Biblioteka Główna Sonecka

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 18 września 1954 r. Nr 222 (1361) B Cena 20 groszy

XV plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZMP

W dniu 16 września br. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZMP.

Referat „O ZADANIACH ZMP W PRACY Z ORGANIZACJĄ HARCERSKĄ" wygłosiła tow. Janina Balcerzak — sekretarz ZG ZMP.

(Tekst referatu tow. J. Balcerzak zamieszczamy na stronie 2 i 3).

Doświadczenia z bronią atomową w ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła dn. 17 bm. następujący komunikat:

Zgodnie z planem prac naukowo-badawczych, w ostatnich dniach dokonano w Związku Radzieckim próby jednego z rodzajów broni atomowej. Celem próby było zbadanie działania wybuchu atomowego.

Podczas próby uzyskano cenne wyniki, które pomogą radzieckim uczonym i inżynierom pomyślnie rozwiązać zadania w zakresie obrony przed atakiem atomowym.

Na wezwanie Zarządu Głównego ZMP

Pierwsi pionierzy stanęli do pracy w PGR-ach

Codziennie napływają nowe liczne zgłoszenia młodych patriotów

Podczas gdy pierwsi pionierzy rozpoczęli pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, z miast wyjeżdżają już następne ekipy młodych patriotów, którzy na wezwanie Zarządu Głównego ZMP stanęli w szeregach pionierskiego zaciągu do walki o pełne zagospodarowanie odłogów. Ich przykład porywa coraz więcej młodych chłopców i dziewcząt. Do zarządów ZMP codziennie napływają nowe liczne zgłoszenia do zaciągu.

W woj. bydgoskim gotowość przystąpienia do pracy w rolnictwie zgłosiło już ponad 90 zetempowców i młodzieży niezrzeszonej. W woj. krakowskim na liście zaciągu pionierskiego widnieje już 300 nazwisk, a w woj. zielonogórskim — 117. Ostatnio mieszkańcy Białegostoku pożegnali grupę pionierów, która udała się do powiatów Olecko i Gołdap.

„Jedziemy tam na stałe..."

LUBLIN (kor. wł.). W Zarządzie Wojewódzkim ZMP przeprowadza się jeszcze ostatnie rozmowy z pionierami, którzy odjeżdżają dziś do pracy w PGR-ach.

Z gromady Ratoszyn położonej w gminie Hodel jedzie aż sześć osób. Jan Poniewasz jest ORMO-wcem. Jako ochotnik do zaciągu zgłosił się razem z żoną. — „Zaszedł do nas przewodniczący koła, bo moja żona jest zetempowką — opowiada — i przeczytał nam apel. Najbardziej zainteresowały mnie te odłogi. Jakże to, tysiące hektarów mają na człowieka czekać. I powiadają, że ziemia tam urodzajna, tylko pługa przyłożyć.

— No, no, trudności to tam też nie brak — przerywają mu towarzysze z Zarządu Wojewódzkiego — i z mieszkaniami na razie trudno. Czy rozważyliście dobrze swoją decyzję?

Poniewaszowa podnosi na rozmawiających oczy. Twarz jej jest pełna powagi: — My nie jedziemy na wygody — mówi spokojnie. Wiemy, że będzie ciężko, ale sobie wszystko wypracujemy. Sobie i dzieciom — dodaje cicho.

Jedziemy zresztą tam na stałe — wtrąca Poniewasz. Trzeba zlikwidować te odłogi żeby więcej było chleba w naszym kraju.

★

W godzinach wieczornych dnia 16 września wyjechało z Lublina do pracy w PGR Machnów i Poturzyn 31 pionierów i pionierek.

A. RYBICKA

Tak jak komsomolcy...

RZESZÓW (kor. wł.). W dużej, pięknie udekorowanej sali kolumnowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie odbyło się pożegnanie pierwszej 80-osobowej grupy ochotników zaciągu pionierskiego.

— „Pamiętałem o komsomolcach, którzy na wezwanie partii wyjechali do Kazachstanu i na Ałtaj, aby tam zagospodarować żyzne ziemie, dlatego kiedy dotarły do mnie słowa apelu, bez namysłu zgłosiłem się jako ochotnik do zaciągu — mówi dotychczasowy kierownik szkoły z Mrzygłodu — pionier Czesław Abramik.

Na bluzce Julii Leśniak — pionierki z powiatu nizańskiego błyszczy Krzyż Grunwaldu i Krzyż Partyzancki. Dziewczyna ta od roku 1943 walczyła z bronią w ręku w oddziałach AL-u.

Po wyzwoleniu Julia pracowała w gospodarstwie ojca, a kilka miesięcy temu ukończyła kurs brygadzistów polowych. Kiedy dowiedziała się o apelu ZG ZMP jako jedna z pierwszych zgłosiła się do zaciągu pionierskiego.

W godzinach popołudniowych dnia 16 września pierwsza 80-osobowa grupa pionierów wyjechała samochodami do zespołu PGR Horyniec.

T. PAC

18 listopada 1954 r. sesja Światowej Rady Pokoju

WIEDEŃ. W dniach 13—15 września trwały w Wiedniu obrady Biura Światowej Rady Pokoju. Po zakończeniu sesji Biuro opublikowało oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Ostatnie wielkie wydarzenia przyniosły światu nowe nadzieje i stały się nagrodą za wysiłki tych wszystkich, którzy walczą o pokój.

Zostały podpisane porozumienia rozejmowe w Korei i Indochinach, układ o armii europejskiej, sankcjonujący wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego, został odrzucony przez parlament francuski.

Wysiłki czynione przez Światową Radę Pokoju, kampanie w obronie pokoju umożliwiły zmobilizowanie narodów do działania i zorganizowanie ich walki. Miliony ludzi we wszystkich krajach słusznie szczycą się dziś rolą, jaką odegrali w tym wielkim zwycięstwie.

Istnieją jednak inne niebezpieczeństwa, wymagające stałej czujności sił pokoju. Nad Europą zawisła bezpośrednia groźba, która może zniweczyć wszystkie osiągnięte rezultaty. Wskrzeszenie armii niemieckiej z włączeniem jej do składu koalicji wojskowej jest w dalszym ciągu celem niektórych rządów.

Biuro Światowej Rady Pokoju wzywa narody, aby nie dopuściły do remilitaryzacji Niemiec, niezależnie od tego, w jakiej formie i pod jakim pretekstem miałaby ona być dokonana. Biuro wzywa narody aby skłoniły rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji do niezwłocznego wznowienia rokowań.

Bezpieczeństwo nie może być zapewnione w świecie, podzielonym na przeciwstawne sobie bloki, w drodze tworzenia koalicji wojskowych. Bezpieczeństwo wymaga pokojowego współistnienia wszystkich państw, niezależnie od ich politycznego czy też społecznego ustroju, współpracy wszystkich państw i porozumienia w sprawie powszechnego rozbrojenia oraz zakazu broni masowej zagłady.

Aby zespolić wszystkie siły świata wokół tych wielkich zadań, Biuro Światowej Rady Pokoju postanawia zwołać na dzień 18 listopada 1954 r. sesję Światowej Rady Pokoju. Biuro proponuje umieszczenie na porządku dziennym sesji i omówienie następujących zagadnień:

1. Współpraca wszystkich państw europejskich w dziele zorganizowania ich wspólnego bezpieczeństwa.

2. Sytuacja powstała w różnych częściach Azji w wyniku obcego nacisku i utworzenia systemu bloków i koalicji wojskowych.

3. Sytuacja powstała w Ameryce Łacińskiej wskutek obcej ingerencji w sprawy wewnętrzne państw.

4. Walka sił pokoju o rozbrojenie i zakaz broni masowej zagłady.

5. Przygotowania do zwołania w pierwszym półroczu 1955 r. Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju ze wszystkich krajów.

W nowym domu

Jest godzina 6.50 rano. Pociąg z Warszawy ze świstem wlatuje na stację w Kunowicach.

Z wagonów wysiada 115-osobowa grupa młodzieży. Słychać dźwięki orkiestry. Na powitanie pionierów przybyli przedstawiciele partii i miejscowych władz. Grupa uczennic z Liceum Wychowawczyń Przedszkoli przyszła z życzeniami owocnej pracy...

A potem śniadanie. Przyjemnie i smacznie je się po długiej całonocnej podróży. Szybko znika ze stołu chleb, masło, jajka, kawa, jabłka, śliwki.

★

Rozległe i piękne są ziemie w okolicach Słubic. Ogromne pola ciągną się wzdłuż brzegów malowniczej Odry.

1800 ha żyznej ziemi w samym zespole PGR Słubice zagospodaruje jeszcze w tym roku młodzież warszawska, a 2200 ha w pozostałych zespołach powiatu. O setki ton ziarna i paszy wzbogaci się kraj nasz rękami młodych patriotów z Mławy i Otwocka, z Pułtuska i Ciechanowa. O godz. 10 samochody zawiozły młodzież do gospodarstw w Golicach i Laskach, w Korzycach i Radkowie.

★

Alicja Zawiślak, Celina Ulinowicz, Ewa Habanowska — to trzy koleżanki z Wawra. Pełne zapału i entuzjazmu stawiły się na apel ZG ZMP. Dziś skierowane zostały do PGR w Owczarach. W trójkę zamieszkały w schludnym, wybielonym pokoiku. Za oknem rozległy widok. Pola, pola i pola. Już koło południa rozgościły się tu na dobre. Są zadowolone i pełne dobrych myśli.

115 młodych pionierów, którzy podczas rozmów w pociągu zdecydowali się spać nawet w namiotach, w rzeczywistości zamieszkało w czystych, przytulnych mieszkaniach. Dziś wypoczną po trudach podróży a jutro staną do pracy. Nie zagospodarowana ziemia woła...

ALEKSANDER MIRECKI

Odpowiadamy Zdzisławowi Kocotowi

Apel ZG ZMP skierowany jest do wszystkich młodych patriotów

Zdzisław Kocot mieszka w Jasieniu Żarskim. Zwrócił się do nas z pytaniem: nie jestem członkiem Związku Młodzieży Polskiej, czy mogę mimo to zgłosić się do zaciągu pionierskiego?

Odpowiadamy — oczywiście, że tak.

Zarząd Główny zwraca się bowiem w swym apelu do ogółu młodzieży polskiej, do wszystkich młodych patriotów.

„Zwracamy się do wszystkich, którzy gotowi są łamać trudności i przeszkody, hartować swoją wolę i charakter, przyśpieszyć wzrost dobrobytu narodu, zwiększyć bogactwo i siły Ojczyzny"

Wielu jest w naszej Ojczyźnie takich młodych ludzi, a nie należących do ZMP. Mogą i powinni się włączyć do wielkiej ogólnonarodowej sprawy, jaką jest zagospodarowanie odłogów. Apel zwraca się do wszystkich chłopców i dziewcząt, i do Was kol. Kocot, o pomoc w likwidacji odłogów.

Tych, którzy zrozumieli to wielkie zadanie, kierują do pracy zarządy powiatowe i miejskie ZMP.

Zgłoście się, kolego Kocot do Zarządu Miejskiego ZMP w Jasieniu Żarskim lub do Zarządu Powiatowego w Żarach.

Życzymy Wam powodzenia i sukcesów w pionierskiej pracy

A. M.

Decydujące dni w siewach ozimin

GS-y opóźniają rozprowadzenie ziarna siewnego i nawozów sztucznych

W niektórych rejonach kraju, gdzie rolnicy nie wykonali wcześniej orek pod zboża ozime, utrudnia obecnie prace siewne brak od dłuższego czasu opadów deszczowych. Toteż jak informuje Ministerstwo Rolnictwa — z wyjątkiem województw białostockiego, olsztyńskiego i opolskiego, w których rolnicy zasiali najwięcej żyta, w pozostałych województwach siewy są opóźnione.

Przyczyną opóźnienia siewów w większości województw są również w dużej mierze niedomagania w zaopatrzeniu spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych w kwalifikowane ziarno siewne i nawozy sztuczne.

Najsłabiej wymiana ziarna siewnego przebiega w województwach: koszalińskim, szczecińskim, krakowskim i rzeszowskim.

Również zbyt powoli przebiega z winy spółdzielczości samopomocowej — sprzedaż nawozów sztucznych, które jeszcze w sierpniu powinny być u chłopów: dotychczas GS-y rozprzedały zaledwie ok. 70 proc. posiadanej ilości nawozów sztucznych, tzn. mniej niż w tym samym okresie ub. roku.

Zdaniem Min. Rolnictwa, winę za nierozprowadzenie dotychczas posiadanej ilości nawozów sztucznych ponoszą nie tylko GS-y, ale także wiele PZGS-ów i prezydiów rad narodowych, które nie wykazują dostatecznej inicjatywy i troski o to, aby nawozy jak najszybciej zostały wśród chłopów rozprzedane.

Delegacja KC WLKZM złożyła wieniec na cmentarzu żołnierzy radzieckich

Serdecznie przyjmowana delegacja Komitetu Centralnego WLKZM bawiąca od kilkunastu dni w Polsce, 16 września złożyła wieniec z czerwonych róż na warszawskim cmentarzu Mauzoleum żołnierzy radzieckich.

Po złożeniu wieńca delegacja zwiedziła cmentarz Bohaterów Armii Radzieckiej.

Spotkacie ich na olsztyńskich polach

Tych dwoje spotkacie wśród warszawskich pionierów, którzy już rozpoczynają pracę na wielohektarowych odłogach woj. olsztyńskiego. Zawody mają różne, ale jedno jest dla nich wspólne — ta sama, podyktowana miłością Ojczyzny gotowość, by iść tam, gdzie mazgaj mówi zwykle: „za trudno".

RYSZARD RÓŻAŃSKI:

były ślusarz, a obecnie pracownik transportu wewnątrzzakładowego w **Warszawskiej Fabryce Motocykli** — tak mówił o swojej decyzji:

— Jestem warszawiakiem, jak to się mówi, „z krwi i kości". Wieś poznałem w czasie okupacji. Wiem, że na nowych terenach będzie ciężko, ale ja pracy się nie boję. Będzie to trudna, ale przyjemna praca, bo będę widział jej wyniki. Wyobraźcie sobie: żniwa, maszyny w polu, roboty masa, a tu psuje się maszyna. Jadę ją naprawiać (bo chciałbym pracować w warsztacie) i dzięki mnie maszyna ruszy, a koledzy wykończą prace w polu na czas.

Wiecie co mnie najbardziej pociąga? Właśnie to, że będę bardzo potrzebny na nowym miejscu. W zakładowej drużynie jestem bramkarzem (koledzy nawet trochę żałują, że odejdę z drużyny) — założę więc koło LZS-u w naszym PGR-ze. Bo ja z piłkarstwem nie rozstanę się nawet na odłogach. A najważniejsze jest to, że jedziemy na odłogi budować lepsze jutro.

Ten 20-letni, barczysty chłopak potrafi marzyć. Dobrze marzyć! I co najważniejsze, realizacji swoich planów nie odkłada na jutro. Z przewodniczącym rady fabrycznego Koła Sportowego, omówił już, że kiedy tylko z nowego miejsca pracy nadeśle list, koło sportowe w zakładach przekaże dla zorganizowanej przez Ryśka drużyny część sprzętu sportowego.

★

W Dyrekcji Telefonów Miejscowych przy ul. Pięknej pierwsza odpowiedziała na apel organizacji pracownica biurowa, 18-letnia

KRYSTYNA PIERZAK:

— Czytam stale prasę i wiem jak bardzo ważna jest praca na wsi. Gdy dowiedziałam się o apelu Zarządu Głównego ZMP, w którym organizacja wzywała młodzież do pracy na

wsi, pomyślałam, że i ja się tam przydam. Znajdzie się dla mnie praca w brygadach polowych, mogę się też przydać w administracji PGR. Jadę przecież po to, żeby pracować! A do wyjazdu skłoniło mnie przekonanie, że my, młodzi, powinniśmy wszędzie dawać przykład.

W Dyrekcji Telefonów nikt nie wątpi w to, że w olsztyńskim PGR-ze Krystyna da sobie radę. Przecież nie darmo po roku pracy w biurze zyskała sobie opinię sumiennej, dokładnej i koleżeńskiej pracownicy.

Zanotował

T. SZCZEPAŃSKI

Fragment panoramy Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie.

(Fot. Noskow i Szołomowicz SIB)

O ZADANIACH ZMP W PRACY

Referat sekretarza ZG ZMP tow. Janiny Balcerzak

TOWARZYSZE!

W naszym ustroju dzieci i młodzież stały się najcenniejszą wartością, najdroższym skarbem narodu.

Jeszcze kilkanaście lat temu przyjście na świat dziecka było dla ogromnej większości rodziców źródłem bolesnej rozterki: jak je wychować, jak mu zapewnić szkołę, jak uchronić od bezrobocia i nędzy. Dziś inaczej układa się życie dziecka.

Szeroko rozbudowane zostało szkolnictwo średnie i wyższe różnych typów. Powstały i rozwijają się nieznane dawniej placówki zajęć pozaszkolnych: Pałace i Domy Harcerza. Powstały wczasowe miasteczka dziecięce, szkoły artystyczne i sportowe, boiska i stadiony. Co roku około 600 tysięcy dzieci z miast spędza wakacje w najpiękniejszych ośrodkach naszego kraju.

Inaczej żyją dzieci w Polsce Ludowej niż ich rodzice i starsi bracia przed wojną, inaczej niż żyją jeszcze dotąd ich rówieśnicy w krajach kapitalistycznych.

Nie przyszło to łatwo. Za perspektywę radosnego życia naszych najmłodszych, za spokój rodziców, wolnych od lęku o ich los i przyszłość, walczyły i bohatersko oddały życie tysiące najlepszych patriotów.

Wychowywać młodzież i dzieci w duchu głębokiego patriotyzmu i internacjonalizmu

NARÓD nasz buduje fundamenty nowego ustroju — ustroju socjalistycznego. Dla utrwalenia zdobytych już nowych form życia społecznego i walki o zbudowanie społeczeństwa bezklasowego, zasadniczą sprawą jest wychowanie naszych dzieci — pokolenia, które będzie w tym ustroju żyć i tworzyć. To wielkie ogólnonarodowe zadanie jest jednym z najważniejszych zadań ZMP. Partia powierzając Związkowi Młodzieży Polskiej kierownictwo organizacją harcerską, uczyniła nas, aktyw zetempowski, w pełni współodpowiedzialnymi za to, jak rosną i rozwijają się nasze dzieci. Na dzisiejszym Plenum mamy się, towarzysze, wspólnie zastanowić, jak to trudne, ale zaszczytne zadanie realizowaliśmy dotąd i co trzeba zrobić, żeby znacznie polepszyć naszą pracę z organizacją harcerską.

Jak powinniśmy wychowywać nasze dzieci? Jakie wpajać im ideały, jakie cechy w nich kształtować?

Naszym zadaniem jest wychowanie młodzieży w duchu głębokiego patriotyzmu. Tow. Bierut uczy: „Patriotyzm — to gorące, szczere, pełne ofiarności uczucie społeczne, uczucie przywiązania do postępowych dziejów narodu, do jego kultury, do ziemi ojczystej, to duma z najlepszych jego tradycji, to poczucie odpowiedzialności za zaszczytny współudział ojczystego kraju w postępowych dziejach ludzkości".

Ucząc się historii, dzieci nasze poznają dzieje narodu, jego postępowe i rewolucyjne tradycje. Poznają walkę klasy robotniczej, jej pełną chwały drogę do Polski Ludowej. Piękne postacie Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Marcelego Nowotki, Karola Świerczewskiego — uczą ofiarności, bezgranicznego oddania sprawie, umiłowania wolności i postępu, żarliwości przekonań i niezłomności w walce.

Chlubne tradycje naszej kultury, jej wybitni przedstawiciele, szermierze nauki i sztuki — Kopernik, Modrzewski, Mickiewicz, Chopin, Żeromski, Curie-Skłodowska i wielu innych — budzą poczucie dumy narodowej z naszego wkładu w kulturę ogólnoludzką. Młodzież uczy się od nich umiłowania wiedzy, prawdy, wytrwałości w osiąganiu zamierzonego celu, wielkiej miłości człowieka. Dumę i miłość do kraju pogłębia w młodzieży rozkwit naszego przemysłu, potęga wielkich pokojowych budowli sześciolatki. Bliskie i dostępne dzieciom przykłady budownictwa socjalistycznego w ich środowisku, gminie, dzielnicy czy mieście — pozwalają zrozumieć twórczą rolę wyzwolonej pracy ludzkiej, zmieniającej i ulepszającej życie. Bohaterowie naszych czasów — budowniczowie Polski Ludowej, przodownicy pracy: Pstrowski, Krajewski, młodzi przodownicy — zetempowcy: Wiktor Saj, Koloch, Czogalik i wielu innych są wzorem pomysłowości i uporu w pokonywaniu przeszkód, zaradności, wielkiego poczucia obowiązku. Poznając życie i działalność najlepszych synów naszego narodu, harcerze uczą się od nich gorąco kochać Ojczyznę i nienawidzieć jej wrogów.

Źródłem naszej siły jest nasza jedność, twórczy wysiłek mas pracujących nad budownictwem lepszego życia. Wróg stara się tę jedność podważać, skłócać ludzi pracy, dzielić na wierzących i niewierzących. Usiłuje zatruwać umysły reakcyjną plotką, straszy nieuchronnością III wojny, stara się odciągnąć od pokojowej pracy — od zagospodarowywania odłogów, które mają nam dać nowe setki tysięcy ton zboża, od budowania wielkich obiektów przemysłowych i domów mieszkalnych. Najsłabszych, niewydartych jeszcze przez nas ciemnocie i zacofaniu — wróg pcha na manowce sabotażu, dywersji, zdrady własnego narodu.

Dzieci nasze muszą nienawidzieć wroga i uczyć się z nim walczyć, w dostępny dla nich sposób umacniać naszą jedność — przez zdrowe koleżeństwo w klasie, w szkole, w organizacji harcerskiej, przez zacieśnianie przyjaźni między miastem a wsią.

Miłość ojczyzny, w której wychowuje się nasza młodzież, wiąże się nieodłącznie z budzeniem miłości do wszystkich narodów walczących z imperializmem o pokój i wolność. Szczególnie bliski i drogi każdemu polskiemu dziecku jest Związek Radziecki — Kraj Zwycięskiego Socjalizmu. Jemu to zawdzięczają życie tysiące dzieci ocalonych od pieców Oświęcimia i Majdanka, jemu zawdzięczają szczęśliwą przyszłość chłopcy i dziewczęta, których okupant chciał skazać na los roboczego bydła w obozach pracy i w służbie u bauerów.

Dzięki Jego przyjaźni, pomocy i przykładowi szybsze jest tempo naszego marszu naprzód, zwycięsko przezwyciężamy wielowiekowe zacofanie, pomyślnie budujemy nowe życie.

Wspaniała młodzież radziecka — bohaterscy komsomolcy: Zoja Kosmodemiańska, Oleg Koszewoj, Aleksander Matrosow, wychowankowie pionierskiej organizacji imienia Lenina: Pawlik Morozow, Wołodia Dubinin, Szasza Czekalin, są dziś dla naszych dzieci wzorem prawości i męstwa, wzorem miłości Ojczyzny, bezgranicznego dla niej poświęcenia.

Bliską i drogą jest naszym dzieciom twórcza, pokojowa praca krajów demokracji ludowej, wielkich ludowych Chin, Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Najgłębszą przyjaźń żywi nasza młodzież dla bohaterskiej Korei i Wietnamu.

Coraz lepiej rozumieją dzieci zacięty opór mas pracujących Francji, Włoch i Anglii przeciwko uzbrajaniu niemieckich faszystów, żądnych nowej wojny i odwetu. Rośnie w młodych sercach przeświadczenie o sile i jedności mas pracujących całego świata — rośnie głęboka nienawiść do imperialistycznych ludobójców. Uczy to dzieci rozumieć lepiej sens codziennej pracy i walki naszego narodu, zwiększa ofiarność i hart w pokonywaniu trudności.

Dobra nauka — podstawowym obowiązkiem uczniów

PATRIOTYZM, który zaszczepiamy naszym dzieciom, jest uczuciem aktywnym, twórczym. Kochać Ojczyznę — to znaczy służyć jej ze wszystkich swych sił, stale wzbogacać swą wiedzę i umiejętności, pracować nad swoim charakterem. Kraj nasz potrzebuje ludzi mądrych i silnych, dzielnych i wytrwałych, umiejących łamać wszelkie przeszkody, wolnych od przesądów i zabobonów, pełnych radości życia. Takich właśnie ludzi chce wychować w organizacji harcerskiej Związek Młodzieży Polskiej.

Dzieci nasze pełne są szlachetnych pragnień, marzą o wielkich czynach, o bohaterstwie, są wrażliwe na krzywdę i niesprawiedliwość. Naszym zadaniem jest dobrze pokierować tym bogactwem uczuć, przekuwać je na upór w zdobywaniu wiedzy, umiłowanie pracy, umiejętność podporządkowania osobistych celów interesom kolektywu.

Każdy harcerz i uczeń musi rozumieć, że podstawowym obowiązkiem młodego patrioty jest dobra nauka.

Zadaniem drużyny harcerskiej jest zrobić wszystko, aby ten obowiązek nie był dla dziecka ciężarem, by stał się wewnętrzną potrzebą, nakazem serca i sumienia. Osiągniemy to wówczas, jeśli odpowiadające zainteresowaniom dzieci zajęcia ogniw i zastępów budzić w nich będą przekonanie o potędze myśli ludzkiej, ukazywać porywające wyobraźnię perspektywy, jakie otwiera nauka przed człowiekiem w ustroju socjalistycznym. Jeśli potrafimy właściwą dzieciom ciekawość otaczającego je świata i zachodzących wokół zjawisk wykorzystać dla rozbudzania zainteresowań fizyką, chemią, biologią, historią, zapalać do czytelnictwa, kształcić postawę młodych badaczy żądnych prawdy, umiejących jej dochodzić wbrew zabobonom i przesądom. Osiągniemy to pomagając dzieciom sprawdzać przydatność zdobytej na lekcji wiedzy w działalności, w praktyce.

W oparciu o zrozumienie tego przez dzieci, łatwiej jest oddziaływać na dyscyplinę uczniów, walczyć ze spóźnialstwem i wagarowaniem, z podpowiadaniem i uchylaniem się od zadań domowych, z brakiem szacunku dla nauczyciela.

Nauka, to główna praca ucznia, ale nie jedyna. Zadaniem drużyny harcerskiej jest również kształtować szacunek i zamiłowanie do pracy fizycznej. Chcemy, by dzieci nasze miały „złote ręce" — umiały pomóc rodzicom w gospodarstwie, naprawić uszkodzoną instalację, zmajstrować młodszemu rodzeństwu ciekawą zabawkę.

★

Młody patriota — to świadomy członek wielkiego kolektywu, jakim jest naród. Ustrój socjalistyczny, w przeciwieństwie do kapitalizmu, rozdzieranego klasowymi sprzecznościami, opiera się na jedności narodu, na zgodności celów i dążeń podstawowych mas obywateli. Budować socjalizm i walczyć o dalszy rozkwit narodu może tylko człowiek wychowany w kolektywie i dla kolektywu. Stąd wielka wychowawcza rola organizacji harcerskiej, w której dzieci zrzeszają się dobrowolnie, z wewnętrznej potrzeby, by razem bawić się i pracować.

W wyniku wspólnego planowania i podejmowania zadań, wspólnych trosk i radości kształtuje się umiejętność ponoszenia ofiar na rzecz kolektywu, podporządkowania się jego decyzji, poczucie odpowiedzialności za kolektyw i przed kolektywem. W organizacji harcerskiej dzieci przygotowują się do podjęcia nowych, trudniejszych zadań w szeregach Związku Młodzieży Polskiej.

Organizacja harcerska — masową, wychowawczą organizacją dzieci

NASZ ustrój, czerpiący siłę z twórczej inicjatywy i aktywności mas, stworzył warunki, a zarazem konieczność powstania organizacji dziecięcej, jako nieodłącznego pomocnika szkoły w rozwijaniu inicjatywy i samodzielności uczniów.

Tworzenie nowego harcerstwa opartego o wzory organizacji pionierskiej, wykuwanie jego ideologicznych podstaw mogło się dokonać jedynie w zaciętej walce z tradycjami i wpływami burżuazyjnego Związku Harcerstwa Polskiego.

Walka o nowe harcerstwo była częścią ogólnej walki z obozem reakcji prowadzonej w tym okresie na froncie oświaty i kultury. ZWM, a potem ZMP, walcząc u boku Partii o wyzwolenie Ojczyzny, mobilizując młodzież do odbudowy kraju, do walki z bandami reakcyjnego podziemia, wyrósł na siłę zdolną podjąć to nowe trudne zadanie — zbudowania organizacji dziecięcej, która jest pełnym przeciwstawieniem skautowego harcerstwa.

Nasze harcerstwo swymi korzeniami sięga do najpiękniejszych ideałów walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Nawiązuje ono do kierowanej przez KZMP bohaterskiej walki organizacji pionierów polskich, która wydała Leona Sanika, do bohaterstwa dzieci, które w szeregach ZWM-u, u boku swych starszych braci, jak Ceniek Orłowski, oddały swe młode życie za Polskę Ludową. Wzoruje się ona na wspaniałej organizacji młodych pionierów im. Lenina.

Organizacja harcerska w okresie czterech lat swojej działalności przeszła poważną drogę rozwojową, wyrosła na masową, wychowawczą organizację dzieci. Skupia dziś ona w swych szeregach około półtora miliona uczniów.

W wielu szkołach praca drużyn przyczynia się wydatnie do polepszenia wyników nauczania, dyscypliny — dzieci rozumieją naukę jako swój patriotyczny obowiązek. Żywa jest więź młodzieży z życiem kraju, żywy oddźwięk na wszystkie ważniejsze wydarzenia. Na cześć II Zjazdu Partii, tysiące drużyn podjęło harcerski czyn zjazdowy: „Ukwiecimy sadami, ustroimy zielenią ojczystą ziemię". Po II Plenum KC PZPR drużyna z Siedlisk rzuciła hasło: „Nie pójdzie na marne ani jeden kłos", gorąco podchwycone przez dziesiątki tysięcy harcerzy. W odpowiedzi na apel ZG ZMP w sprawie pionierskiego zaciągu do węgla, 23 harcerzy z zastępu klasy VII w szkole nr 2 w Wałbrzychu zgłosiło się do szkoły górniczej.

To „nowe" w postawie naszych dzieci — pragnienie pionierstwa, ofiarnej pracy dla kraju znajduje wyraz w setkach listów do „Świata Młodych". Paweł Kula z Boguszewicz (powiat rybnicki) pisał tak: „Podobają mi się wszystkie zawody, lecz chcę obrać sobie taki zawód, gdzie ludzi jest mało, a Polska Ludowa potrzebowałaby ich więcej".

Wielkie jest również u naszych dzieci pragnienie walki z wrogami ojczyzny. Harcerze z Okrzeszyna (powiat Kamienna Góra), są dzielnymi pomocnikami WOP-u, czują się współodpowiedzialnymi za bezpieczeństwo i nienaruszalność granicy, oddali jednostce pogranicza niejedną cenną przysługę. Kontakt z żołnierzami pogłębia miłość dzieci do Ludowego Wojska — zbrojnego ramienia narodu.

Cieszyć się można z rosnącego zainteresowania harcerzy wydarzeniami na szerokim świecie. Walka Korei i Wietnamu, los dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych — to dla naszych harcerzy sprawy żywe i bliskie. W ostatnim roku rozwinęła się szeroko, samorzutnie podejmowana przez harcerzy korespondencja z pionierami ZSRR i krajów demokracji ludowej, a ostatnio także Włoch i Francji.

W wielu drużynach praca ogniw i zastępów wzbogaca i rozwija zainteresowania dzieci, budzi pragnienie poznania prawdy, wspaniałe marzenia.

Dzieci interesują się wszystkim, co je otacza, co słyszą i czytają.

Józef Błaszczyk z powiatu Wieluń — entuzjasta astronomii, marzy o podróżach międzyplanetarnych, o badaniu ruchu i położenia gwiazd. Janka Olejniczaka z Sokołowa Podlaskiego interesują nowoczesne maszyny górnicze, chciałby zostać wynalazcą. Hela Łapisz z Lublina pragnie zostać kapitanem okrętu i wsławiać imię Polski w dalekich morskich wyprawach. Wielu uczniów pasjonuje się sportem, śnią się im rekordy świata.

Niemały jest już dorobek organizacji harcerskiej w zaspokajaniu tych zainteresowań i pragnień. Dla młodych entuzjastów techniki, którzy marzą o prowadzonych przez siebie samolotach i kombajnach, drużyny organizują konkursy modeli latających, spotkania z fachowcami, wycieczki do fabryk i POM-ów. Rezultatem tych zajęć jest stały wzrost ilościowy szkolnych kółek technicznych i udział około 70 tysięcy uczestników w III Ogólnopolskim Konkursie Prac Młodych Techników. Zamiłowania i ambicje sportowe dzieci rozwijają i w dużym stopniu zaspokajają Harcerskie Igrzyska Zimowe i Letnie. Wzrasta z roku na rok udział drużyn harcerskich w marszach jesiennych, w kolarskich raidach pokoju i biegach narodowych.

Bujnie rozwija się w naszych szkołach amatorska twórczość artystyczna dzieci. W drugim Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Artystycznych wzięło udział około 10 tysięcy szkolnych chórów, zespołów pieśni i tańca, zespołów muzycznych, skupiających łącznie 400 tysięcy dzieci i młodzieży.

Dorobek organizacji harcerskiej jest wynikiem ofiarnej pracy przewodników drużyn, nauczycieli i aktywu ZMP, opiekującego się drużynami.

Jednak obok niewątpliwych osiągnięć, trzeba widzieć w naszej pracy poważne niedomagania, trzeba widzieć nienadążanie harcerstwa za wielkimi zadaniami, za wzrostem poziomu ideowego dzieci, za rozwojem ich potrzeb i zainteresowań.

Organizacja harcerska jest siłą, która może i powinna objąć swoim wpływem i działalnością wszystkich uczniów w wieku harcerskim. Tymczasem mamy zjawisko słabego stosunkowo wzrostu organizacji, zwłaszcza na wsi, gdzie — jak dotychczas — obejmujemy drużynami zaledwie 56 proc. szkół. Napływ dzieci do harcerstwa jest kampanijny, od akcji do akcji. Słaba jest w wielu drużynach więź uczuciowa z organizacją. Są drużyny roztopione w masie dzieci szkolnych — harcerzom brak bojowości, uporu. Prawo i przyrzeczenie nie jest przez nich przeżyte, formalnie traktuje się w takich drużynach znaczek i chustę. Organizacja niedostatecznie uodpornia dzieci na wrogie wpływy reakcyjnego kleru, nie umie w wielu wypadkach zapobiec szkodliwemu podziałowi na tle przekonań religijnych, nie umie skutecznie przeciwdziałać rozprzężeniu dyscypliny, zaniedbywaniu nauki.

Pogłębiać znajomość psychiki dziecka, jego zamiłowań i dążeń

ZASTANÓWMY się, towarzysze, jakie są główne przyczyny słabości pracy wychowawczej z dziećmi.

Jednym z podstawowych źródeł naszych trudności i naszych niepowodzeń jest niewystarczająca znajomość psychiki dziecka, nieumiejętność różnicowania jego potrzeb i zainteresowań w zależności od wieku, od środowiska. Dzieciom nudno jest w organizacji harcerskiej. I młodsze dzieci i starsze słuchają na zbiórkach nudnych referatów, „dyskutują", od czasu do czasu mają galowe akademie z nieodzowną „częścią artystyczną". Takie naśladowanie dorosłych męczy harcerzy i zniechęca do udziału w zbiórkach, które w wielu szkołach traktowane są jak pańszczyzna. Nawet ciekawe skądinąd zajęcia takie jak sport, wycieczki, wspólne czytanie książek, które mogłyby dać dzieciom wiele radości — prowadzone są bez uwzględniania zainteresowań, przekształcane często w jeszcze jeden obowiązek. W wielu drużynach chłopcy i dziewczęta nie znajdują ujścia dla swojej energii, ruchliwości, potrzeby działania, nie znajdują zadowolenia, jakie daje pokonywanie trudności dla osiągnięcia zamierzonego celu. Nie mamy dotąd metod i form, które by w dostatecznym stopniu uwzględniały specjalne warunki i potrzeby dzieci środowiska robotniczego i wiejskiego.

Rozwijać samodzielność organizacji harcerskiej

POWAŻNĄ trudność sprawia naszemu aktywowi, pracującemu z dziećmi, prawidłowe rozumienie samodzielności organizacji harcerskiej. Mamy z jednej strony fakty pozostawiania dzieci samych sobie w ich trudnościach i kłopotach, fałszywy pogląd, że ingerencja wychowawcy w sprawy dzieci, to łamanie ich samorządności. Z drugiej strony — dość powszechnym u nas zjawiskiem jest niewiara w siły i możliwości dziecięcego aktywu, przeświadczenie, że dzieci same nie potrafią ani nic mądrego wymyśleć, ani tym bardziej wykonać. Na skutek tego wiele jest ciągle jeszcze faktów tłumienia inicjatywy dzieci, narzucania im zadań, dyrygowania aktywem dziecięcym. I jedno i drugie jest szkodliwym wypaczeniem.

Samodzielność dzieci w organizacji harcerskiej — to stworzenie im warunków pełnego rozwoju inicjatywy i aktywności, mądra rada wychowawców w kłopotach i trudnościach, dyskretnie podsunięty pomysł ciekawego zadania, pomoc w obmyśleniu środków realizacji i kontroli wykonania. W miarę jak aktyw będzie rósł, nabierał doświadczenia — zakres tej samodzielności będzie wzrastał, co nie umniejsza roli wychowawcy, którego zawsze w stosunku do dzieci obowiązuje opieka i serdeczna troska.

Przewodnicy nie umieją często pokazać harcerzom ich zadań w szkole, wśród kolegów, ulegających złym wpływom, na wsi, gdzie szerzą się wrogie plotki i gdzie, jak mówią dzieci — „nie da się nosić czerwonej chusty".

Nie rozumie się na ogół tego, że ideowo-wychowawcza praca z dziećmi jest tym skuteczniejsza, im bardziej trafia do uczuć dziecka, do jego wyobraźni. Pieśni śpiewane w gronie przyjaciół przy rozpalonym na polanie ognisku, gawęda robotniczego działacza, wędrówka z biwakowaniem szlakiem walk Armii Ludowej z faszystowskim okupantem, wszystko to o wiele mocniej przemawia do serca i wyobraźni niż najciekawszy referat i akademia.

Nieliczenie się z właściwościami dziecka, zapominanie o charakterze organizacji harcerskiej jako dziecięcej organizacji, prowadzi do dwóch groźnych wypaczeń:

— pierwsze, to ta „dorosłość", która odstrasza dzieci nudą. Hamuje ona wzrost zasięgu naszych wpływów i siły oddziaływania,

— drugie, to dublowanie metod pracy szkoły, zamienianie organizacji harcerskiej w jej „doczepkę".

Praca szkoły i organizacji harcerskiej winny się wzajemnie uzupełniać

CO jest więc wspólnego między szkołą i organizacją harcerską w wychowaniu nowego człowieka? Obie powinny pogłębiać w dziecku jego wiedzę o człowieku i o świecie, uczyć ją stosować w praktyce, rozwijać inicjatywę dzieci, aktywność, świadome zdyscyplinowanie, umiejętność pracy i życia w kolektywie. Zatem obie powinny kształtować zarówno umysł, jak i postawę moralną dziecka.

Obca nam jest w tej dziedzinie tradycja szkoły burżuazyjnej i skautingu, które dzieliły między siebie zadania w ten sposób, że szkoła miała dawać wiedzę o świecie otaczającym, ściślej mówiąc tylko takie wiadomości, których wymagał od swoic.. robotników przedsiębiorca kapitalistyczny, zaś organizacja skautowa — urabiać charakter, oczywiście charakter potrzebny ówczesnym władcom społeczeństwa, tzw. tępych, ślepo posłusznych żołdaków stojących na straży przywilejów kapitału. Prawdziwa wiedza o świecie i o społeczeństwie była groźna dla wyzyskiwaczy, stąd właśnie przeciwstawianie wiedzy — praktyce życiowej. Wręcz odwrotnie niż my tego wymagamy od socjalistycznego wychowania.

Ale jedność zadań szkoły i organizacji harcerskiej nie oznacza bynajmniej jednakowych metod w realizacji tych zadań. Bardzo szkodliwe jest przekształcanie organizacji harcerskiej w kółko wspólnego odrabiania lekcji, czy innych planowanych zajęć szkoły, które leżą w ramach obowiązków nauczyciela.

W szkole podstawowym ogniwem zarówno kształcenia jak i wychowania jest lekcja i odrabianie zadań z nią związanych. Daje ona umysłom dziecięcym usystematyzowany zasób wiedzy o przyrodzie i społeczeństwie, daje im zrozumienie naukowych uogólnień — niezbędne dla obywatela Polski socjalistycznej. Lekcje szkolne zarazem i cała praca z nimi związana są pierwszą szkołą socjalistycznej dyscypliny, uczą pracy systematycznej, obliczania swojego czasu i rozumnego nim gospodarowania. Stwarzają więc trwały fundament wiedzy i kształtują ogromnie ważne zalety charakteru, postawy życiowej członka społeczności socjalistycznej, które organizacja winna ugruntowywać, uzupełniać i rozszerzać o te wartości, których szkoła sama nie jest w stanie w pełni w dzieciach wypracować.

Charakter i normy życia szkoły, lekcja zadana, konieczność spokojnego siedzenia na lekcji, ograniczona aktywność w czasie wykładu, gdzie dziecko musi słuchać i odpowiadać tylko pytane, wszystko to z natury rzeczy stanowi w stosunku do dziecka pewien przymus i hamulec jego własnej inicjatywy. Stąd zadania socjalistycznego wychowania mogą być w pełni realizowane przez uzupełnienie pracy szkoły samodzielną pracą organizacji dziecięcej, w której dziecko ma możliwość w pełni wyładować wibrującą w nim energię i inicjatywę i przekształcić ją w zorganizowaną kolektywną działalność. W odróżnieniu od burżuazyjnego wychowania pielęgnującego egoizm i sobkostwo, nasz ustrój wymaga wychowania człowieka, dla którego rozwój własnej indywidualności jest równoległy do wkładu jego inicjatywy w działalność kolektywu i zależy od stopnia udziału jednostki we współodpowiedzialności za kolektyw. Dobrze pracująca organizacja daje o wiele szersze możliwości stosowania w praktycznej działalności tego, czego się dziecko uczy na lekcjach, aniżeli normalna praca szkoły.

Zajęcia w harcerstwie wtedy są interesujące, kiedy otwierając przed dzieckiem wielkie horyzonty nauki, pokazują, jak wiedza zawarta w poszczególnych przedmiotach wiąże się w jednolity obraz o świecie, kiedy dajemy dziecku satysfakcję odkrywania w otaczającym go życiu tych prawd, o których uczy się na lekcjach. Ale przewodnik drużyny harcerskiej wtedy tylko potrafi nasycić zajęcia ciekawymi elementami wiedzy, kiedy będzie miał pomoc nauczycieli poszczególnych przedmiotów, którzy pomogą mu dobrać odpowiedni materiał naukowy do zajęć, podsuną literaturę i formy pracy właściwe organizacji, tzn. oparte o inicjatywę i bezpośrednią aktywność dzieci.

Sprawy związane z moralną postawą dziecka w pracy szkolnej, szczególnie jego stosunek do obowiązków szkolnych, muszą być również przedmiotem pracy i troski organizacji. Silniejszym od stopnia motorem w zachęcaniu dziecka do nauki jest opinia kolektywu, która odpowiednio przez wychowawcę ustawiana posiada ogromną skalę najskuteczniejszych bodźców oddziaływania na dziecko.

Kiedy zajęciom harcerskim potrafimy nadać zasadniczo odmienny od zajęć szkolnych charakter, odprężający, a zarazem podejmujący problemy nauki i życia szkoły, wydobędziemy te olbrzymie rezerwy, kryjące się w bujnym rozwoju dziecka, których szkoła sama nie jest w stanie wykorzystać. Tylko wówczas proces socjalistycznego kształcenia umysłów i charakterów naszej dziatwy będzie naprawdę jednolity i zarazem naprawdę wielostronny.

Sprawa organizacji harcerskiej jest przede wszystkim rozwijanie zainteresowań, budzenie ciekawości poznawczej dzieci

ORGANIZACJA harcerska, masowa, ideowo-wychowawcza organizacja dzieci, w której zrzeszają się one z własnej woli — w działalności swej wychodzić musi z zaspokajania potrzeb właściwych psychice dziecka. Dzieci ciekawe są otaczających je zjawisk, świata, historii i przyszłości. Zaspokajać tę ciekawość, kształtować w ten sposób zainteresowania i zamiłowania dzieci — to wielka i wdzięczna rola organizacji. Z tego, co powiedzieliśmy już o wzajemnym ustawieniu szkoły i harcerstwa wynika jasno, że drużyny inaczej winny pomagać dzieciom w zdobywaniu wiedzy, niż to się dzieje w procesie nauczania w szkole. Mamy wiele już takich drużyn, gdzie przewodnicy słusznie to rozumieją. Zajęcia harcerskie w zastępach i ogniwach wyjaśniają dzieciom rolę nauki w budownictwie socjalizmu i pomagają im zrozumieć po co się uczą. W Chrząkowie (powiat Puławy) harcerze od dwóch lat utrzymują korespondencję z Instytutem Aklimatyzacji Roślin, hodując na swojej działce szkolnej bawełnę. Ciekawą zbiórkę zorganizował zastęp klasy VII dla swych młodszych kolegów — „Od łuczywa do lampy jarzeniowej". W czasie lata harcerze drużyny w Jaszkowie (woj. poznańskie) pracując w kółku traktorzystów poznali budowę silników i zasady ich działania oparte na prawach fizyki. W wielu szkołach z inicjatywy rad drużyn urządzane są wieczory „ciekawej nauki", „matematyki na wesoło", fizyki i chemii, spotkania z pracownikami nauki, podróże po mapie, pomysłowe gry, konkursy i turnieje językowe.

Praca w zastępach winna w ciekawy i przystępny sposób zachęcać dzieci do obserwacji świata, przyrody i szukania w nauce szkolnej odpowiedzi na wątpliwości i pytania. Twórczy, aktywny stosunek dziecka do nauki, to cel, który mieć powinien zawsze na uwadze przewodnik drużyny. Wówczas praca organizacji pomagać będzie skutecznie szkole w przygotowaniu podstaw pod przyszły światopogląd naukowy młodzieży.

Poważną rolę w rozwijaniu zainteresowań i zaspokajaniu ciekawości dzieci spełniają zajęcia harcerskie, wiążące zdobywane na lekcji wiadomości z praktyką. W kółkach młodych przyrodników dzieci przeprowadzają ciekawe doświadczenia, obserwują rozwój roślin i zwierząt, przekazują doświadczenia rolnikom swojej wsi. Ogniwa i zastępy z pomocą nauczycieli wykonują pomoce dla szkoły i gromadzą zbiory. Osiągnięcia te nie są jednak powszechne. Mamy natomiast poważne sygnały świadczące o tym, że w wielu drużynach hasło walki o wiedzę i podnoszenie dyscypliny jest wypaczane. Zbiórki harcerskie traktowane są jako dalszy ciąg lekcji. Powtarza się na nich trudniejsze partie przerobionego materiału, niekiedy nawet i odpytuje uczniów. Od takiej praktyki tylko krok do zastąpienia zbiórek harcerskich swoistego typu lekcją. Przewodnicy i nauczyciele często również obarczają aktyw harcerski zadaniami i obowiązkami nie należącymi do dzieci: kontrolą zadań domowych, organizowaniem powtórek lub narad produkcyjnych z udziałem rodziców. Wszystkie te wypaczenia wynikają z niezrozumienia przez przewodników i nauczycieli charakteru organizacji i jej zadań, jako pomocnika szkoły.

Drużyna harcerska nie może zastępować szkoły w nauczaniu. Sprawą organizacji harcerskiej jest przede wszystkim rozwijanie zainteresowań, budzenie ciekawości poznawczej, stosowanie w praktyce wiedzy zdobywanej na lekcji.

Właściwością psychiki dziecka jest pragnienie pokonywania trudności i próbowania swych sił w walce z przeciwnościami. Obowiązkiem organizacji jest podsuwać dzieciom takie zadania, by zaspokajając ich pragnienia, dawać im jednocześnie poczucie społecznej przydatności ich wysiłku. Praca, zwłaszcza fizyczna — zazielenianie miast i wsi, zakładanie przyszkolnych poletek i sadów, odpowiadająca siłom dzieci pomoc spółdzielniom, PGR-om, w gospodarstwach rodziców — jest wdzięcznym terenem praktycznego, bezpośredniego udziału dzieci w walce całego narodu o socjalizm.

Dużą rolę mają do spełnienia drużyny w rozwijaniu u dzieci zamiłowania do rolnictwa. Zajęcia w kółkach młodych przyrodników, hodowla zwierząt gospodarczych, doświadczalne poletka „nowych roślin" i „wysokich urodzajów" — wszystko to zapala dzieci do pięknej, twórczej i bardzo potrzebnej ojczyźnie pracy na roli, zachęca do opanowywania zawodów rolniczych. Żywo interesują się zawsze dzieci techniką. Coraz bardziej rozpowszechnia się zwyczaj wykonywania przez uczniów pomocy naukowych. W wielu szkołach harcerze i młodzież szkolna własnymi siłami złożyli radiowęzły, stacje meteorologiczne. Niemało mamy już takich kółek technicznych, w których młodzież z pomocą nauczycieli, czy instruktora z opiekującego się drużyną koła robotniczego ZMP, buduje ruchome modele skomplikowanych maszyn, konstruuje własne „typy" samolotów, łodzi itp. Jednak ciągle jeszcze ruch ten, ogromnie pożyteczny, o dużych walorach wychowawczych, nie jest dostatecznie masowy. Musimy podjąć wspólnie z władzami szkolnymi wysiłek, aby stworzyć mu niezbędne materialne podstawy i zapewnić szeroki jego rozwój. Jest to przecież koniecznym elementem kształcenia politechnicznego.

Popularne w drużynach spotkania z przodownikami pracy, z racjonalizatorami są dobrą formą wiązania dzieci uczuciowo z klasą robotniczą. Jednak same spotkania, nawet dobrze przygotowane i przeprowadzone, nie wyczerpują zagadnienia. Obok spotkań z przodownikami, technikami i inżynierami — dzieci chcą widzieć zakład, maszyny, ich działanie i rolę w procesie produkcji, chcą rozumieć, jak one zastępują człowieka, jak zwiększają wydajność pracy. Dlatego organizować należy wycieczki dzieci do zakładów pracy, POM-ów, spółdzielni produkcyjnych.

Rozwijanie w dzieciach szacunku dla pracy, nie może kształtować się tylko przez spotkania i wycieczki. Wiąże się ono z wciąganiem ich do wykonywania pewnych prac w zależności od wieku i możliwości ucznia. Dzieci najbardziej szanują to, co same wykonały własnym wysiłkiem i pomysłem. Raduje je każda klatka dla królików, zreperowane grabie, skopana działka czy ogródek, zrobione własnoręcznie pomoce naukowe. Trzeba zwrócić uwagę na to także, by harcerz umiał zrobić wiele rzeczy sam, by nie chodził w brudnych butach, pogniecionej chuście harcerskiej, z niedomytymi rękoma i w niezreperowanych spodenkach. Harcerz nie może czekać aż zrobią wszystko za niego rodzice, sam winien umieć dbać o swój wygląd i pomagać im w pracy domowej.

Właściwością dziecka jest również żądza ruchu, działania, ciekawych przeżyć. Organizacja musi nauczyć się zaspokajać i te potrzeby. Mamy już w tej dziedzinie sporo cennych doświadczeń.

Nie wytrzymują one jednak porównania ani z naszymi potrzebami, ani z możliwościami. Czeka nas solidny wysiłek, by znacznie wzbogacić życie dzieci w organizacji, coraz lepiej i pełniej zaspokajać ich zainteresowania i pragnienia. „Chlebem powszednim" naszych drużyn muszą stać się wreszcie wędrówki z biwakowaniem, przemarsze, ogniska, festyny, zloty harcerskie, zabawy, konkursy i eliminacje. Szczególnie dużo chcemy mieć w drużynach turystyki i sportu. Rozwijać zwłaszcza trzeba masową gimnastykę, czworobój lekkoatletyczny, pływanie, łucznictwo, piłkę nożną.

Ambicją każdego harcerza, któremu tylko wiek na to pozwoli, winno stać się zdobycie odznaki BSPO. Wszystko to — ogniska, zloty, wędrówki, gry — stwarzać mają dzieciom „romantykę pionierską", mocno oddziaływać na uczucia i na długie lata zostawiać w pamięci wspomnienia pięknych przeżyć.

Podstawowa forma życia i pracy dzieci w organizacji jest kolektyw. W harcerskich kolektywach uczą się dzieci koleżeństwa, przyjaźni. Tutaj podejmują pierwsze wspólne decyzje, uczą się odpowiedzialności przed zespołem, podporządkowania jego interesom swoich osobistych celów. O sile i zwartości kolektywu stanowi aktywność każdego członka. Nie może być harcerza, który by nie miał w ogniwie czy zastępie odpowiedniego dla siebie zadania.

Szczególną troską trzeba otoczyć rady harcerskie — wybrany przez dzieci aktyw, któremu drużyna, bądź zastęp powierza kierowanie pracą całego kolektywu. Wszelkie naruszanie inicjatywy i samodzielności dzieci, „wyręczanie" rad, komenderowanie nimi, wyrządza organizacji ogromną szkodę, godzi w sens jej istnienia.

Trzeba wreszcie pamiętać, że w praktyce naszej pracy harcerskiej dość często jeszcze spotykamy się z poglądami, że jeden zespół środków — określonych form pracy służy kształtowaniu u dzieci np. uczucia patriotyzmu, inny formowaniu ich światopoglądu, jeszcze inny zaszczepianiu odpowiedzialności przed kolektywem itp. Takie „szufladkowanie" kształtowania moralności socjalistycznej jest z gruntu fałszywe i niesłuszne. Wynika z niezrozumienia tego, że nasze wychowanie jest procesem jednolitym, że cała umiejętność przewodnika powinna polegać na tym, że każdy zespół środków i czynności, każdą określoną formę pracy trzeba wykorzystać dla jak najbardziej wszechstronnego kształtowania tych wszystkich pojęć i cech charakteru, które właściwe są człowiekowi socjalistycznego społeczeństwa.

Z ORGANIZACJĄ HARCERSKĄ

wygłoszony na XV Plenum ZG ZMP

Przewodnik drużyny — wychowawca i przyjaciel dzieci

OREALIZACJI poważnych zadań, jakie stoją przed organizacją harcerską decyduje przede wszystkim przewodnik drużyny. Jego pionierska praca wymaga dużego hartu ideowego, miłości do dzieci, rozległej, rzetelnej wiedzy. Wymaga pełnej harmonii głoszonych zasad z osobistym postępowaniem, by przewodnik mógł być wzorem i przykładem dla harcerzy. Przewodnik, to najlepszy przyjaciel dzieci, organizator ich aktywności i inicjatywy. Takiego właśnie przewodnika, działacza ZMP-owskiego o wysokich kwalifikacjach pedagogicznych, chce każdej drużynie zapewnić nasz Związek.

Zastanówmy się nad tym, jakich mamy obecnie przewodników, jaki jest ich stosunek do zadań, które stawia przed nimi ZMP, jak potrafią te zadania realizować.

Bardzo wielu przewodników pracuje ofiarnie z poświęceniem i zapałem. Wielu z nich uporczywie pogłębia swoją wiedzę, by skuteczniej oddziaływać na dzieci. Pod wpływem ich pracy wielu harcerzy pokochało organizację, marzy o dniu, kiedy wstąpią do szeregów ZMP. Coraz więcej przewodników łączy pracę w drużynie z działalnością społeczną i kulturalną wśród młodzieży i dorosłych.

Kilka tysięcy młodych nauczycieli i aktywistów ZMP-owskich pełni funkcję przewodnika drużyny zupełnie bezinteresownie. Związek nasz wysoko ceni tych ofiarnych aktywistów.

Przeważająca większość przewodników, to nauczyciele posiadający pełne wykształcenie pedagogiczne. Nie oznacza to jednak, że wszyscy oni są odpowiednio przygotowani do pracy z organizacją harcerską. Większość bowiem przewodników ryczałtowych nie została zapoznana z metodyką pracy harcerskiej, ze specyfiką jej działalności. Poważna część, szczególnie przewodników etatowych, którzy przyszli do pracy ze szkół zawodowych i różnych zakładów pracy, została przeszkolona tylko na krótkoterminowych kursach. Ponad 20 proc. spośród nich posiada wykształcenie zaledwie w zakresie szkoły podstawowej. Nie może to oczywiście nie wpływać ujemnie na poziom wychowania w wielu drużynach. Wiele jest jeszcze nieporadności w dobieraniu treści i form tej pracy, nieumiejętności dostosowania jej do wieku dzieci, niezrozumienia, jak łączyć zasadę samodzielności organizacji z kierownictwem wychowawczym.

Przewodnicy często nie zdają sobie sprawy z tego, na czym polega ich bezpośredni udział w walce z wrogiem klasowym. Nie dostrzegają jego wpływu w braku dyscypliny wśród uczniów, w przejawach lobuzerki, w próbach odciągania dzieci od zajęć harcerskich przez reakcyjną część księży. Nie potrafią też wskutek tego przeciwstawić się świadomie działaniu wroga i uodparniać dzieci na jego wpływy.

Na pogłębienie wszystkich trudności przewodników wpływa w niemałym stopniu fakt, że rady pedagogiczne nie zawsze jeszcze traktują ich pracę jako niezbędną, nieodłączną część pracy szkoły. Przewodnicy natomiast nie umieją jeszcze w wielu wypadkach przekonać o tym nauczycieli i zamiast przyciągać ich do udziału w pracy drużyny, pozwalają czasem samych siebie spychać na margines najistotniejszych zadań szkoły.

Wszechstronnie przygotowywać przewodników drużyn — otoczyć ich troskliwą opieką

GDZIE tkwią przyczyny tego niezadowalającego stanu rzeczy wśród kadry przewodników drużyn? Gdzie tkwią przyczyny trudności, z którymi się oni borykają?

Za jedną z najpoważniejszych przyczyn należy uznać nasz dotychczasowy system szkolenia i doszkalania przewodników. Nasze szkolenie, pomijając klasy harcerskie w liceach pedagogicznych, było zbyt krótkoterminowe. Program szkolenia nie uwzględniał należycie aktualnego stanu pracy organizacji, trudności, z którymi musiał się zetknąć absolwent naszych kursów, za mało dawał umiejętności praktycznych. Tych braków wstępnego przygotowania do pracy przewodników nie mogły usunąć seminaria powiatowe przewodników drużyn. Tym bardziej, że program tych seminariów, opracowany centralnie, nie uwzględniał potrzeb danego terenu, że nie przygotowywaliśmy kadry, która by je przeprowadzała.

Ażeby przewodnik mógł należycie wywiązywać się ze swych zadań, konieczne jest, by zajął on równoprawne stanowisko wśród grona nauczycielskiego, w radzie pedagogicznej, by jego praca była traktowana jako nieodłączna część pracy całej szkoły. Przewodnik nie spełni swoich zadań bez radzenia się nauczycieli i uczenia się od nich, bez ich pomocy i współudziału w zajęciach ogniw i zastępów. Tak samo jak nie spełni swoich zadań szkoła i nauczyciel bez sięgania do pomocy przewodnika i drużyny, bez uaktywnienia zorganizowanego kolektywu harcerskiego.

W większości szkół postulaty te są przestrzegane, ale wiele jest jeszcze faktów wypaczania ich w praktyce. Wymaga się np. od przewodnika, żeby przebywał w szkole wtedy kiedy i wszyscy nauczyciele, a nawet wyznacza się mu w ramach godzin lekcyjnych czas na przeprowadzanie zbiórek harcerskich. A przecież zajęcia harcerskie powinny odbywać się poza godzinami lekcyjnymi i w niedzielę, a jako dzień wolny od pracy przewodnik powinien mieć inny dzień tygodnia. Niesłuszne wydaje się także wymaganie od przewodnika konspektu zbiórek, gdyż zakłada to z góry komenderowanie działalnością dzieci, miast kierowania ich inicjatywą i zainteresowaniami. Nie oznacza to oczywiście, że przewodnik nie powinien przygotowywać się do zajęć, lub że kierownik szkoły nie powinien sprawdzać jego przygotowania. Na odwrót: przewodnik drużyny odpowiedzialny jest przed kierownikiem szkoły za opracowanie planów wychowawczych, za sumienne przygotowanie się do zajęć, za przestrzeganie dyscypliny pracy. W tym samym stopniu przewodnik ponosi odpowiedzialność przed organizacją ZMP-owską za realizację jej programu ideowo-wychowawczego, za wykonywanie uchwał i postanowień instancji ZMP-owskiej.

Ważne znaczenie dla pogłębienia pracy drużyn, dla nagromadzenia dobrego doświadczenia, posiada ciągłość pracy przewodnika w jednej szkole. Dlatego też przenoszenie przewodników bez szczególnie wyraźnej potrzeby ze szkoły do szkoły, hamuje rozwój organizacji harcerskiej.

Szczególnie poważne zadania wobec przewodnika mają do spełnienia nasze instancje ZMP-owskie. Członkowie prezydium i instruktorzy wydziałów ZP i ZW winni częściej niż dotąd docierać do szkół, by na miejscu doradzać przewodnikom jak przezwyciężać trudności. Trzeba również zapraszać przewodników na posiedzenia prezydiów Zarządów Powiatowych i Wojewódzkich, na zebrania wydziałów szkolno-harcerskich, szeroko dyskutować z nimi o nurtujących szkołę problemach.

Szczególnie dużo uwagi należy poświęcić sprawom związanym ze szkoleniem i doszkalaniem przewodników. Klasy harcerskie w liceach pedagogicznych trzeba otoczyć troskliwą opieką. Przedstawiciele naszych instancji winni brać udział w posiedzeniach rad pedagogicznych, w zajęciach lekcyjnych i przeprowadzaniu praktyki harcerskiej.

Organizowane przez ZMP kursy dla przewodników drużyn winny być przedłużone do pół roku dla kandydatów nie mających średniego wykształcenia i do trzech miesięcy dla kandydatów ze średnim wykształceniem. Znacznie więcej niż dotąd uwagi należy poświęcić wnikliwej ocenie kandydatów na przewodników drużyn. Trzeba pamiętać, że powinna to być młodzież ZMP-owska, głęboko ideowa, kochająca dzieci, nie lękająca się trudności, pełna radości życia, posiadająca zmysł organizatorski. Program kursów winien przewidywać znacznie więcej niż dotąd zajęć praktycznych. Poważnie wzmocnić trzeba kadrę szkół.

„Musimy dbać o podniesienie poziomu ideologicznego i pedagogicznego seminariów dla przewodników drużyn. Referaty, wygłaszane na seminariach winny być uogólnieniem doświadczeń przewodników danego terenu i powstawać przy ich czynnym udziale. Zajęcia praktyczne powinni prowadzić dobrzy fachowcy, którzy rzeczywiście są w stanie wzbogacić wiedzę i umiejętności przewodników.

W pracy szkoleniowej z przewodnikami znacznie więcej niż dotąd opierać się trzeba na gabinetach harcerskich placówek pozaszkolnych. W powiatach, w których dotąd nie ma domów harcerza należy zorganizować gabinety harcerskie w liceach pedagogicznych, lub najlepszych szkołach powiatu.

Dla umożliwienia przewodnikom wymiany doświadczeń Zarządy Wojewódzkie winny organizować narady przodujących przewodników na aktualne tematy wychowawcze.

Zwiększyć się musi pomoc metodyczna i materiałowa dla przewodników drużyn ze strony ZG ZMP. Podjąć winniśmy pracę nad wydaniem cyklu popularnych broszur z doświadczeń najlepszych przewodników i broszur instrukcyjnych.

Trzeba przełamać niechęć prasy ZMP-owskiej do pisania o pracy przewodników. Każdy organ ZMP może i powinien popularyzować najlepszych przewodników, upowszechniać ich doświadczenia, krytykować braki. Tego samego należy oczekiwać od prasy pedagogicznej.

Szerzej niż dotychczas Zarząd Główny naszego Związku winien wyróżniać przodujących przewodników dyplomami uznania, wprowadzić dla najlepszych księgę honorową. Praca przewodnika jest piękna i bardzo odpowiedzialna. Musimy dołożyć wysiłku, aby zapewnić jej należny autorytet.

Dobre kierownictwo ZMP organizacją harcerską podstawą jej osiągnięć wychowawczych

ORGANIZACJA harcerska może rozwijać swój wpływ wychowawczy na dzieci jedynie pod warunkiem dobrego kierownictwa zetempowskiego. Polega ono na wypełnianiu różnorodnych form pracy drużyn głęboką treścią ideową, na wiązaniu działalności harcerstwa z zadaniami dydaktyczno-wychowawczymi szkoły, na rozwijaniu samodzielności i inicjatywy dzieci.

O takim kierownictwie może być mowa tylko przy pełnym zrozumieniu w całym Związku — we wszystkich jego ogniwach i wśród całego aktywu — znaczenia pracy wychowawczej z dziećmi.

Niedocenianie wagi pracy z dziećmi, niezrozumienie zadań ZMP w stosunku do organizacji harcerskiej i odpowiedzialności za ideowe wychowanie dzieci miało miejsce we wszystkich instancjach naszej organizacji.

Słaba jest znajomość szkoły i problematyki wychowawczej, niewystarczająca współpraca z władzami oświatowymi i nauczycielstwem. Instancje nasze nie wykazują należytej troski o dobór przewodników drużyn i zapewnienie im niezbędnej pomocy. Niedostateczna jest troska o podnoszenie wiedzy ogólnej i pedagogicznej, niezbędnej pracownikom instancji ZMP-owskich do pracy z dziećmi. Te podstawowe braki w pracy ZMP odbijają się na jakości i rezultatach pracy wychowawczej organizacji harcerskiej.

Zarząd Główny i jego wydziały nie zajmowały się rozwiązywaniem problemów wychowawczych, nie oceniały głębiej wyników pracy pracowników instancji i przewodników. Na posiedzeniach Prezydium i Sekretariatu zajmowano się najczęściej zagadnieniami natury organizacyjnej. Sprawy harcerskie rzadko były przedmiotem pracy kierownictwa ZG z Zarządami Wojewódzkimi, nie wyciągano konsekwencji w stosunku do ZW, które nie wypełniały swych zadań wobec organizacji harcerskiej. Fakt, że od III Plenum ZG ZMP w 1949 r., zagadnienia działalności harcerskiej nie były tematem obrad Plenum, mówi sam za siebie.

Wydział Harcerski nie umiał zainteresować instancji terenowych i Wydziałów ZG problematyką pracy z dziećmi. Zasklepiając się w swoich sprawach, sam usiłował rozwiązywać wszystkie trudności. Na skutek braku należytej pomocy, oceny i kontroli kierownictwa — w pracy Wydziału miały miejsce szkodliwe przejawy biurokratyzmu i formalizmu. Wydział nie pracował dostatecznie nad zapewnieniem przewodnikom drużyn pomocy metodycznej. Powierzchowna, mało wnikliwa była znajomość pozytywnych doświadczeń terenu.

Niedostatecznie dbaliśmy o wykorzystanie w terenie pism „Drużyna" i „Świat Młodych", które mimo poważnych jeszcze braków, mogą być już dla przewodnika i aktywu dziecięcego cennym źródłem instruktarzu i pomocy materiałowej.

Duże są nasze zaniedbania w pracy z placówkami pozaszkolnymi. Od czasu przekazania Ministerstwu Oświaty Domów Harcerza, nasze instancje przestały prawie zajmować się nimi. Nawet gabinety harcerskie, które mają być bazą dla pracy metodycznej z przewodnikami i aktywem dziecięcym, pozostają na marginesie naszego zainteresowania. A można w nich wzorem Związku Radzieckiego organizować kółka naukowe dla przewodników, przeprowadzać wieczory dyskusyjne połączone z kulturalną rozrywką, można szkolić przewodniczących rad drużyn, organizować zloty aktywu dziecięcego.

W pracy z drużyną i zastępami harcerskimi nasze instancje nie wszędzie potrafiły pozyskać pomoc nauczycielstwa. Nasi pracownicy i aktyw nie zawsze doceniają znaczenie doświadczenia pedagogicznego, nauczycieli — tak niezbędnego dla prawidłowego kierowania działalnością harcerstwa — nie wszędzie nawet zwracały się o tę pomoc, mimo iż wśród większości nauczycielstwa jest chęć dopomożenia nam. Dlatego trzeba stwierdzić, że instancja, która nie umie pracować z nauczycielstwem, nie umie korzystać z jego pomocy w pracy harcerskiej, źle kieruje organizacją dziecięcą, wyrządza jej poważną szkodę.

W ostatnim okresie nastąpiła pewna poprawa w kierowaniu organizacją harcerską. Czwarty kwartał 1953 r. i rok bieżący przyniósł pierwsze trzy plenarne posiedzenia ZW w sprawach harcerskich — w Krakowie, Poznaniu i Gdańsku. Plenum w Krakowie było dużym krokiem naprzód w pracy z dziećmi. W Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ugruntowało się słuszne przekonanie, że organizacja harcerska to jeden z ważnych problemów pracy całego związku. Kierownictwo ZW w Krakowie systematycznie zajmuje się sprawami szkolno-harcerskimi.

Mamy i takie Zarządy Wojewódzkie jak Warszawa, Koszalin, Zielona Góra, gdzie towarzysze nie czują w pełni swej odpowiedzialności za wychowanie harcerzy. Kierownictwa Zarządów Wojewódzkiego i Stołecznego w Warszawie nie znając dostatecznie pracy szkoły, traktują sprawy szkolne jako mało ważne. Znajduje to wyraz w stosunku do wydziałów szkolno-harcerskich, którym nie udziela się dostatecznej pomocy. W rezultacie słaby jest wzrost poziomu politycznego i pedagogicznego pracowników wydziału, najniższy procent ich upartyjnienia. Bardzo słaby jest kontakt kierowników i instruktorów innych wydziałów z drużynami.

Niedostateczna pomoc Zarządów Wojewódzkich dla instancji powiatowych jest główną przyczyną ich słabości. Mało mamy tak pracujących Zarządów Powiatowych jak w Opolu. Przewodniczący ZP i instruktorzy innych wydziałów żywo interesowali się życiem drużyn. Docierali do szkół, brali udział w zbiórkach harcerskich. Na Prezydium często omawiano zagadnienia pracy harcerskiej, podejmując słuszne i konkretne wnioski. W pracy z drużynami pomagał Zarządowi Powiatowemu 18-osobowy kolektyw nieetatowy.

Jednak w większości instancji powiatowych pracownicy nie znają szkoły, powierzchownie oceniają pracę drużyn.

Słaba znajomość szkoły jest również przyczyną niedostatecznej współpracy z Wydziałami Oświaty, doraźnych z nimi tylko kontaktów. Nasi instruktorzy rzadko docierają do szkół, czują się skrępowani wobec kierownika i nauczycieli. Zdarzają się jednak i tacy, którym wprawdzie brak znajomości szkoły, ale nie brak tupetu. Ci usiłują „kontrolować pracę szkoły", „wydawać zarządzenia". Jasnym jest, że zarówno obawa przed szkołą, jak i niefortunne próby komenderowania kierownikiem, czy nauczycielem są fałszywe i szkodliwe.

Szczególnie ważnym jest zapewnienie organizacji harcerskiej głęboko ideowej, zamiłowanej w pracy z dziećmi kadry przewodników zastępów, a drużynom i zastępom pomocy aktywu ZMP-owskiego w pracy kółek technicznych, przyrodniczych, kółek traktorzystów i modelarskich, instruktorów i organizatorów wycieczek i pochodów harcerskich.

Przewodników zastępów mamy obecnie ponad 21 tys. Wielu z nich to serdeczni przyjaciele naszych dzieci, starsi towarzysze zabaw, doradcy w troskach i kłopotach. Takimi właśnie są Iza Rychel z Zamościa, Bronka Rozbój ze Szkoły TPD w Świętochłowicach, młodzi hutnicy z przodującej brygady Turka z Ostrowca. Rośnie w naszym Związku aktyw, któremu bliskie stają się sprawy dzieci i wychowania ich na przyszłych ZMP-owców. Bywa jednak i tak, że przewodników zastępów wyznacza się mechanicznie, nie licząc się z ich przydatnością i zamiłowaniem do pracy z dziećmi. Zdarza się, że na każdą zbiórkę zastępu przychodzi inny „delegat koła". W takich warunkach nie może się, rzecz jasna, zawiązać serdeczna nić wzajemnej sympatii, bez której trudno mówić o wychowawczych rezultatach. A przecież są koła, które mogą być wzorem dobrej pracy z dziećmi. Do takich należy koło przy Szkole TPD 4 w Warszawie. Zarząd szkolny przydzielił tam wszystkim zastępom przewodników, systematycznie oceniał ich pracę, a w razie potrzeby udzielał koniecznej pomocy. Dzięki takiej opiece drużyna należała do najlepiej pracujących w Warszawie. Koło ZMP przy Państwowym Przedsiębiorstwie „Arka" w Ustce postanowiło zapoznać dzieci z zawodem rybaka. Zetempowcy wtajemniczali harcerzy w zasady połowu ryb, opowiadali o pracy na morzu, zapraszali na swoje kutry. Koło ZMP przy PGR Radziszewo, pow. Szczecin, pomogło harcerzom w założeniu ogródka.

Podstawowe zadanie, jakie stoi przed nami — to zapewnić w jak najszybszym czasie zrozumienie przez wszystkich członków ZMP doniosłego znaczenia pracy wychowawczej z dziećmi.

Każda instancja, każda organizacja i każdy ZMP-owski aktywista musi uświadomić sobie, że jak uczy kierownictwo naszej Partii „Praca wśród dzieci — to praca wśród tych, którzy będą budowali komunizm w Polsce. Im bardziej troskliwie i z większą miłością będziemy pracowali wśród dzieci, tym bujniej, tym piękniej zakwitnie u nas komunizm".

Nasze zadania

ABY gruntownie zapoznać nasze instancje i aktyw z problematyką organizacji harcerskiej, musimy podjąć szereg konkretnych kroków. Jednym z decydujących warunków polepszenia działalności organizacji harcerskiej jest prawidłowy dobór kadr ZMP-owskich, pracujących w wydziałach szkolno-harcerskich. Trzeba podjąć systematyczną pracę w dziedzinie dokształcania kadr, rozwijania ich kwalifikacji politycznych i organizatorskich. Troszczyć się o wytworzenie atmosfery wytężonej pracy samokształceniowej wśród kadry, udzielając jej w tym konkretnej pomocy. Koniecznym jest organizowanie okresowych seminariów.

Prezydia Zarządów Powiatowych i Wojewódzkich winny pod koniec każdego okresu szkolnego analizować i oceniać wybrane zagadnienia wychowawcze z pracy drużyn swego terenu — np. prawo harcerskie w życiu drużyn, aktywność rad harcerskich, praca z aktywem dziecięcym itp. Ważniejsze zagadnienia winny być tematem organizowanych przez ZP narad z aktywem oświatowym — nauczycielami, rodzicami, działaczami pedagogicznymi, dla szerokiego przedyskutowania nurtujących problemów wychowawczych.

Instancje ZMP winny pamiętać, że im więcej pozyskamy dobrego aktywu do udzielania drużynom i zastępom codziennej pomocy, tym głębszy będzie wpływ wychowawczy ZMP na dzieci. Istnieje więc potrzeba zorganizowania przy Zarządach Powiatowych ZMP szerokich kolektywów nieetatowych do pracy z dziećmi. Dobierać je należy spośród nauczycieli, ZMP-owców pracujących w instytucjach oświatowych, kulturalnych, sportowych i organizacjach społecznych. Na czele kolektywu nieetatowego stawiać należy ludzi doświadczonych w pracy szkoły i organizacji. Działalnością jego kierować winno Prezydium ZP.

Zrozumienie przez nasz Związek czym jest harcerstwo, jak ważnym zadaniem ZMP jest praca z dziećmi, winno wyrazić się w opiece kół ZMP-owskich nad drużynami. Każda drużyna harcerska musi mieć opiekujące się nią koło ZMP, które sprawowanie tej opieki traktować będzie z cały poczuciem odpowiedzialności. Koła szkolne zadbać winny przede wszystkim o zapewnienie drużynom ofiarnych, rozumiejących zadania przewodników zastępów. Ich praca z dziećmi musi być przedmiotem stałej troski koła — sumiennej kontroli, oceny i pomocy zwłaszcza w organizowaniu ulubionych przez harcerzy imprez. ZMP-owcy szkół zawodowych wiele mogą ponadto pomóc drużynom w prowadzeniu rozbudzających zainteresowania zawodem zajęć technicznych i przyrodniczych. Dużo w tym kierunku zrobić mogą również ZMP-owskie organizacje robotnicze, wtajemniczając dzieci w sprawy produkcji i techniki. Wycieczki do zakładów pracy, spotkania harcerzy z przodownikami i racjonalizatorami, udział w uroczystościach zakładowych — ma ogromne znaczenie wychowawcze.

Koła robotnicze winny zapewnić drużynom instruktorów szkolnych kółek technicznych, pomóc w zdobyciu potrzebnych materiałów i narzędzi.

Harcerskim drużynom i zastępom mogą wydatnie pomóc studenci wyższych uczelni: udostępniać zwiedzanie pracowni naukowych, brać udział w zbiórkach, poświęconych interesującym dzieci dziedzinom wiedzy, kierować pracami badawczymi młodych fizyków, przyrodników i geografów.

Szczególnie szeroki jest zakres wymagań drużyn harcerskich w stosunku do wiejskich organizacji ZMP. Koła wiejskie winny zapewnić drużynom przewodników zastępów spośród swego najlepszego aktywu, wyrobionego politycznie i kulturalnego. Wszystkim drużynom wiejskim konieczna jest pomoc w prowadzeniu przez aktyw zetempowski — traktorzystów, agronomów, zootechników, przodujących młodych gospodarzy, członków LZS-ów — zajęć przyrodniczych, technicznych, sportowych. Ważnym jest również, by ZMP-owcy włączali harcerzy do wszystkich podejmowanych w środowisku akcji: masowych prac społeczno - użytecznych, rozrywek kulturalnych, kampanii politycznych.

Duża rola w pracy z organizacją harcerską przypada kołom nauczycielskim ZMP. Ich zadanie — to wszechstronna, systematyczna pomoc przewodnikom drużyn. Chodzi o to, by praca przewodnika, jego osiągnięcia, braki i trudności były przedmiotem wnikliwych dyskusji na zebraniach koła. By oceniało ono również pomoc poszczególnych nauczycieli — ZMP-owców zastępom harcerskim i stawiało im konkretne zadania w pracy z harcerzami swoich klas.

Zwiększone zadania, jakie stawiamy przed organizacją harcerską, mogą być wykonane tylko przy aktywnej pomocy nauczycieli i wzmożonym współdziałaniu władz oświatowych. Nasze instancje winny inicjować wspólne narady aktywu związkowego i oświatowego, jak również wspólne oceny pracy wychowawczej w drużynach i placówkach pozaszkolnych. Nasze instancje mogą również występować z inicjatywą przedyskutowania — na posiedzeniach rad pedagogicznych niektórych problemów wychowawczych lub uchwał ZMP-owskich, dotyczących pracy z dziećmi.

Instancje ZMP-owskie, a zwłaszcza zarządy powiatowe powinny wspólnie z organizacjami partyjnymi, kierownikami szkół i przewodnikami drużyn zainteresowywać komitety rodzicielskie pracą drużyn harcerskich. Nie chodzi tu tylko o pomoc materialną, lecz przede wszystkim o udział rodziców w organizowaniu różnorodnych zajęć z dziećmi. Bardzo ciekawe i mające duże znaczenie wychowawcze mogą być spotkania rodziców z zastępami, na których dzieci dowiedzą się o życiu w burżuazyjnej Polsce, o ich udziale w walce o Polskę Ludową i dzisiejszej, ofiarnej pracy dla Ojczyzny. Komitety rodzicielskie mogą również pomóc w organizowaniu wycieczek, zawodów sportowych i innych imprez harcerskich.

Walka o umocnienie i rozbudowę organizacji harcerskiej, o stałe podnoszenie poziomu naszej pracy ideowo - wychowawczej z dziećmi jest wspólnym zadaniem ZMP i władz oświatowych.

Niedostateczna przez długi czas była nasza współpraca z Ministerstwem Oświaty. Do listopada ubiegłego roku Min. i Wydziały Oświaty wszystkich szczebli niedostatecznie zajmowały się organizacją harcerską. Na skutek tego szkoła — kierownik, wychowawcy, nauczyciele przedmiotów nie czuli się współodpowiedzialni za pracę drużyny, uważając, że jest to wyłącznym zadaniem przewodnika. W ostatnim dopiero okresie mamy pewne osiągnięcia we współdziałaniu z władzami oświatowymi.

Wielu kierowników szkół i nauczycieli pomaga przewodnikom w rozwiązywaniu problemów wychowawczych, bierze aktywny udział w pracach ogniw i zastępów. Chętnie służy radami przewodnikom zastępów i aktywowi harcerskiemu.

Ze wzmożonym zainteresowaniem władz oświatowych dla działalności organizacji harcerskiej nie szła w parze dostateczna praca nad zapoznaniem całego aparatu oświatowego, a zwłaszcza nadzoru pedagogicznego z rolą, zadaniami i metodami pracy harcerstwa. Spowodowało to, że w niektórych ogniwach aparatu oświatowego słuszny kierunek na zainteresowanie i pomoc dla organizacji harcerskiej fałszywie zrozumiano jako przejęcie przez nie kierownictwa organizacją harcerską.

Przyjmując z wielkim zadowoleniem niezbędną w dalszym rozwoju i umacnianiu harcerstwa pomoc władz oświatowych, której wyrazem było postawienie ostatnio zagadnień pracy organizacji harcerskiej na konferencjach sierpniowych, uważamy, że pomoc ta będzie tym skuteczniejsza, im głębiej pracownicy oświatowi poznają treść i metodykę pracy organizacji dziecięcej. Sądzimy, że Ministerstwo Oświaty podejmie to zadanie i uzna je jako jedną z pierwszych prac w najbliższym okresie.

Poważnej pomocy oczekujemy od Ministerstwa Oświaty w opracowaniu i realizacji programów w szkołach dla przewodników drużyn, jak również zwiększonej troski o podniesienie poziomu dydaktyczno-wychowawczego w liceach pedagogicznych przygotowywujących przewodników drużyn.

Szczególnego zainteresowania ze strony Ministerstwa Oświaty wymagają placówki pracy pozaszkolnej — Domy i Pałace Harcerza. Konieczne jest opracowanie długofalowego planu rozwoju tych placówek, a jako najpilniejsze — powołanie do życia Stacji Młodego Przyrodnika i Turysty, które staną się ośrodkami pracy metodycznej i materiałowej dla tych tak ważnych kierunków zajęć. Konieczne jest, aby Instytut Pedagogiki przy współudziale ZMP, podjął badania nad metodyką i uogólnieniem dorobku drużyn harcerskich. Opracowane powinny być jak najszybciej zagadnienia harcerskie w programach i podręcznikach pedagogiki dla liceów i wyższych szkół pedagogicznych. Musimy uzyskać współdziałanie ze strony Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych w szkoleniu przewodników i opracować wspólnie plan zapoznawania nauczycieli z problematyką organizacji w ramach sekcji przedmiotowych i kursów doskonalenia kadr.

Zagadnienia pracy harcerskiej powinny znaleźć się również w programach szkolenia nauczycieli, organizowanego przez Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego. Jak najpełniejsze zharmonizowanie pracy ZMP z organami władz i instytucji oświatowych jest jednym z głównych warunków zapewnienia szkole, przewodnikom i drużynom harcerskim skutecznej pomocy w organizowaniu pracy wychowawczej z dziećmi.

Wykonanie naszych zadań będzie w pełni możliwe, gdy resorty i instytucje, odpowiedzialne za wychowanie młodzieży i zainteresowane sprawami wychowania będą lepiej niż dotychczas wypełniały swe obowiązki wobec dzieci, wobec harcerstwa.

Aby zapewnić dzieciom ciekawe, pasjonujące książki o pracy harcerstwa, o szkole, o ich własnym życiu, musimy pozyskać naszych pisarzy. „Ogniwo" Broniewskiej jest przykładem, że można pisać o pracy harcerstwa. Zaspokoić głód ciekawej książki ostro odczuwany przez naszych najmłodszych czytelników, to piękne zadanie pisarzy.

Naszym zadaniem jest pozyskać dla sprawy harcerstwa Film Polski i teatr. Brak nam filmów fabularnych z życia dzieci i dla dzieci, mało mamy filmów rysunkowych i kukiełkowych.

Aby zapewnić dzieciom nowe, porywające piosenki, musimy pozyskać dla naszej pracy pomoc kompozytorów. Jak dotąd nasza organizacja dziecięca nie posiada w ogóle repertuaru piosenek harcerskich. Dać dzieciom piosenkę, to niezmiernie wzbogacić możliwość oddziaływania na nie, stworzyć warunki wciągania dzieci niezorganizowanych do organizacji, to zapewnić program niejednej zbiórki, wycieczki, marszu, zabawy.

Dziecięcym teatrom w świetlicach i domach kultury, szkolnym i świetlicowym kołom dramatycznym trzeba dać łatwe jednoaktowe sztuki. Zespołom artystycznym — nowe, łatwe w opracowaniu tańce. Wszystkie te potrzeby będziemy mogli coraz lepiej zaspokajać, gdy Ministerstwo Kultury i Sztuki przestanie lekceważyć potrzeby dzieci.

Aby skutecznie rozwijać życie sportowe naszych drużyn, potrzebujemy szerokiej pomocy GKKF i zrzeszeń sportowych. Musimy zabiegać, aby udostępniły nam swoje boiska i stadiony, pozwalały korzystać z instruktażu, dobrych trenerów, pomagały w organizowaniu spotkań harcerzy z przodującymi zawodnikami: Królakiem, Sidłą, Drogoszem i innymi. Potrzebujemy ich pomocy dla opracowania programu atrakcyjnych i dostosowanych do wieku dziecięcego zajęć sportowych. Potrzebujemy ich poparcia dla produkcji taniego sprzętu sportowego, zwłaszcza narciarskiego i łyżwiarskiego, tanich łuków, piłek, rękawic.

Aby zapewnić drużynom możliwości rozwijania krajoznawstwa i turystyki, organizowania obozów wędrownych, wycieczek, dłuższych marszów, musimy pozyskać do współpracy z nami PTTK. Potrzebujemy jego pomocy w organizowaniu kursów instruktorskich dla prowadzących obozy wędrowne i wycieczki. Chcemy nauczyć nasz aktyw obozowania i biwakowania, posługiwania się kompasem, szkicem, mapą. Aby nasz program krajoznawstwa i turystyki był realny, musimy spowodować masową produkcję lekkich namiotów, plecaków w różnych rozmiarach, chlebaków, kompasów, szkicowników itp. Musimy pomóc Min. Oświaty w zorganizowaniu stacji turystycznych w dużych miastach i w stworzeniu sieci schronisk turystycznych na głównych szlakach wycieczkowych.

Potrzebujemy pomocy CRZZ w organizowaniu wycieczek do fabryk, spotkań z przodownikami pracy i racjonalizatorami, w zapoznawaniu dzieci z procesami produkcyjnymi, w pozyskiwaniu kadry do prowadzenia zajęć technicznych.

Bez pomocy Min. Zdrowia i PCK nie potrafimy wykonać naszego planu szkolenia sanitarnego, bez pomocy Ligi Przyjaciół Żołnierza nie przeprowadzimy ćwiczeń strzeleckich dla starszych harcerzy.

Wyliczone tu powiązania nasze z instytucjami i resortami wskazują jak szeroka jest problematyka pracy z dziećmi. Plenum winno się przyczynić do ulepszenia współpracy ZMP z wszystkimi zainteresowanymi resortami i instytucjami.

Dołożymy wszystkich sił, aby wykonać zadania postawione przed nami przez Partię

SERDECZNA troska Partii o wychowanie młodego pokolenia sprawiła, że życie dzieci w naszym kraju jest coraz radośniejsze i szczęśliwsze. Każde z nich ma otwartą drogę do nauki, do zdobycia zawodu. Rodzice naszych dzieci spokojni są o ich przyszłość.

Wychowanie dzieci na gorących patriotów, na kulturalnych i wykształconych ludzi Partia powierzyła wespół ze szkołą Związkowi Młodzieży Polskiej.

Dzisiejsze Plenum ma dokonać krytycznej oceny, jak potrafiliśmy dotychczas to zadanie realizować, a jednocześnie ma wytyczyć kierunek dalszych naszych wysiłków — walki o to, by wzrastał stale poziom pracy organizacji harcerskiej, umacniał się jej wpływ wychowawczy i zasięg.

Chcemy, by dzieci nasze rosły mądre i śmiałe, dzielne, pełne radości życia. By nade wszystko kochały Partię, klasę robotniczą, Ludową Ojczyznę.

Świadomi odpowiedzialności za wychowanie dzieci winniśmy z całą, właściwą ZMP-owcom odwagą ujawnić poważne braki w naszej pracy wychowawczej i ich źródła. Ustalić sposoby ulepszenia naszej pracy, by dzisiejsze Plenum zapoczątkowało również i na tym ważnym odcinku zasadniczą poprawę, jaka dokonuje się po II Zjeździe naszej Partii we wszystkich dziedzinach życia.

Zadania, które przed nami stoją, są trudne, ale piękne i porywające. Chcemy dziś zapewnić kierownictwo naszej Partii, towarzysza Bieruta, że dołożymy wszystkich sił, aby zadania te jak najlepiej wykonać.

Gorączkowe poszukiwania nowych dróg remilitaryzacji Niemiec zach.

Przybycie Dullesa do Bonn

BERLIN. **W czwartek przybył samolotem do Bonn sekretarz stanu USA Dulles na rozmowy z Adenauerem. Na lotnisku witali go Adenauer i wysoki komisarz amerykański w Niemczech zachodnich Conant.**

Bezpośrednio po przybyciu Dulles oświadczył dziennikarzom, że przedyskutuje z Adenauerem „środki przywrócenia suwerenności Niemieckiej Republice Związkowej" i wprowadzenia Niemiec zachodnich „jako równouprawnionego partnera" do „społeczności wolnych narodów". Dulles podkreślił, że wobec fiaska EWO „należy znaleźć rozwiązanie zastępcze".

Z charakterystycznym komentarzem na temat nagłej podróży Dullesa do Bonn — z ominięciem Paryża — wystąpił dziennik **„Der Tagesspiegel"**, organ amerykańskich władz okupacyjnych. **Określa on tę podróż Dullesa jako „demonstrację", która ma wykazać, że „jeśli nawet Waszyngton nie chce i nie może porzucić Francji na korzyść Niemiec, to w każdym razie ani myśli o tym, by ze względu na Paryż poświęcać interesy swego sojusznika niemieckiego".**

★

BERLIN. „Telegraf" (organ SPD) pisze w korespondencji z Bonn, że raporty Murphy'ego, który przybył do stolicy Republiki Związkowej bezpośrednio po odjeździe Edena, skłoniły Dullesa do odwołania swoich innych zajęć i bezzwłocznego odlotu do Europy. W Waszyngtonie — zaznacza to pismo — uważa się za rzecz nie do zniesienia, by w zachodniej Europie dojść mogło dzięki inicjatywie Anglików do porozumienia w sprawie alternatywy EWO bez kierowniczej roli USA.

Zakończenie rozmów Eden — Mendes-France

PARYŻ. **W czwartek wieczorem brytyjski minister spraw zagranicznych Eden i premier francuski Mendes-France ogłosili komunikat o swych dwudniowych rozmowach paryskich. Komunikat ten ujęty został bardzo ogólnikowo i nie precyzuje stanowiska obu stron co do omawianych zagadnień, ani też nie podaje konkretnie, jakie wyniki udało się osiągnąć.**

Obecna sytuacja — głosi m. in. komunikat — wymaga „szybkiej akcji" dla rozwiązania problemu włączenia zremilitaryzowanych Niemiec do „obrony Zachodu". Komunikat zawiera również zapewnienie, że Eden i Mendes-France zdają sobie sprawę z „doniosłości ustanowienia ścisłej i opartej na zaufaniu współpracy między Francją a Niemiecką Republiką Związkową dla przyszłości wszystkich narodów".

W ten sposób Eden zakończył najtrudniejszy etap swej podróży informacyjnej i udał się niezwłocznie z powrotem do Londynu. Złożył on wobec dziennikarzy kurtuazyjne oświadczenie, że jest „zadowolony" z wyników dyskusji. Ze swej strony Mendes-France zapewniał, że osiągnięto „duży postęp". Dodał on, że ewentualną datą zwołania konferencji londyńskiej będzie 27 września i że ponadto rokowania będą kontynuowane „w drodze dyplomatycznej".

Agencja France Presse twierdzi, powołując się na koła miarodajne, że Mendes-France i Eden porozumieli się w sprawie „użycia mechanizmu paktu brukselskiego dla osiągnięcia wytyczonych celów".

Rozdźwięk między adenauerowską CDU a FDP w Bundestagu

BERLIN. **16 bm. odbyło się posiedzenie Bundestagu, na którym omawiano sprawę przejścia do NRD b. prezydenta Urzędu Ochrony Konstytucji dr Otto Johna i posła do Bundestagu Schmidt - Wittmacka.**

Przemawiając z ramienia tzw. „Wolnej Partii Demokratycznej" (FDP) na posiedzeniu Bundestagu b. premier Badenii-Wirtembergii Maier określił stanowisko całego rządu bońskiego wobec sprawy Johna jako „lekceważenie narodu".

Maier oświadczył m. in., że w kołach rządzących w Bonn coraz wyraźniej przejawiane są sympatie dla faszyzmu. Wskazując na osobę bońskiego ministra spraw wewnętrznych Schroedera, jednego z byłych czołowych przywódców SA, Maier powiedział wśród śmiechu posłów, że chyba „nie jest on demokratą czystej krwi".

Zachodnio - niemiecka agencja DPA podaje, że przemówienie Reinholda Maiera wywołało poważny rozdźwięk między partią adenauerowską CDU a FDP.

Nawet uczniom nie wolno...

BERLIN. „Daily Express" ogłasza korespondencję z Berlina na temat nastrojów w Niemczech zachodnich. Korespondent podkreśla, że różne zbadane przez niego fakty świadczą o tym, że ludność zachodnio-niemiecka nie chce remilitaryzacji. Szczególnie znamienny wypadek, o którym dowiedział się korespondent, zaszedł w jednej ze szkół średnich w Kolonii.

Grupa uczniów tej szkoły przesłała na ręce korespondenta „Daily Express" ostatni numer pisma szkolnego „Die Antenne", stwierdzając, że numer ten został skonfiskowany przez władze. Gdy przeczyta pan zamieszczone w nim artykuły — pisza uczniowie — nie trudno będzie panu stwierdzić, co wywołało konfiskatę.

Okazuje się, iż powodem konfiskaty było wystąpienie tego pisma uczniowskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W artykule wstępnym ucznia Klausa Kuerbitza czytamy m. in.:

„Odżywa jak feniks z popiołów duch drylu pruskiego. Myśleliśmy, że koła, które były źródłem militaryzmu, zostały unieszkodliwione raz na zawsze. Oto jednak budzą się one jeszcze raz i wznawiają swoją potworną działalność. Mogą one znowu grozić uczniom: „Poczekajcie nieco, a znajdziecie się w armii. Pokażemy wam, co to za przyjemność".

W dalszym ciągu młodociany autor potępia gwałcenie swobód obywatelskich w Niemczech zachodnich i wdrażanie obywateli do systemu militarnego na modłę pruską.

W jednym z największych miast Austrii — Salzburgu odbyła się demonstracja pokojowa kobiet. Kobiety biorące udział w pochodzie, protestowały przeciwko propagandzie wojennej.

Na zdjęciu: fragment demonstracji. *Foto — CAF*

Wybory wstępne w USA

„Republikanie tracą grunt..."

NOWY JORK. W dziesięciu stanach amerykańskich trwają obecnie wybory wstępne, polegające na wybraniu kandydatów na 5 senatorów, 91 członków Izby Reprezentantów oraz 7 gubernatorów stanowych. Wyniki wyborów w stanie Maine zostały już ogłoszone. Gubernatorem tego stanu po raz pierwszy od 20 lat został wybrany kandydat demokratów. Zgodnie z przewidywaniami, republikanie zwyciężyli w wyborach kandydata na członka Izby Reprezentantów, jednakże kandydat republikański otrzymał zaledwie 55 proc. głosów, podczas gdy w 1952 r. kandydaci republikańscy zdobyli 67 proc. głosów.

Komentując wyniki wyborów w stanie Maine, dziennik **„NEW YORK HERALD TRIBUNE"** przyznaje: „Wyniki te zdają się wskazywać, że partia republikańska stoi w obliczu najcięższej porażki, jaką kiedykolwiek poniosła... Utrata głosów przez partię republikańską jest bardzo duża". Dziennik wyraża przekonanie, że republikanie stracą całkowicie przewagę w Izbie Reprezentantów.

„WALL STREET JOURNAL" podkreśla, że wyniki wyborów w Maine „są symptomatyczne". James Reston charakteryzując nastroje wyborcze stwierdza na łamach **„NEW YORK TIMES"**, że polityka zagraniczna rządu republikańskiego w dużym stopniu przyczyniła się do obniżenia prestiżu republikanów. Wskazuje on również na obniżenie się autorytetu USA za granicą, do czego — zdaniem Restona — przyczyniły się zwłaszcza ustawiczne pogróżki Dullesa, nierealne stanowisko rządu USA wobec problemu chińskiego, bankructwo polityki poparcia EWO itp. Reston wskazuje także na osobę Eisenhowera, jako tego, który brakiem konsekwencji i chwiejnością przyczynił się także do pogorszenia szans republikanów w wyborach.

Dziennik **„N. Y. DAILY WORKER"** pisze, że wyniki wyborów w stanie Maine świadczą, iż „republikanie zaczynają tracić grunt". Dziennik zaznacza, że partia republikańska straciła m. in. zaufanie farmerów w większości stanów.

I sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych

PEKIN. **Jak już donosiliśmy, 15 bm. rozpoczęła się w Pekinie I sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych.**

W drugim dniu obrad, po jednomyślnym wyborze komisji mandatowej i redakcyjnej trwała dyskusja nad referatem.

O szerokich prawach młodzieży Chin Ludowych mówił deputowany Hu Jao-ban. Konstytucja, która będzie uchwalona — oświadczył mówca — jest żywym podręcznikiem dla naszej młodzieży, z którego będzie ona czerpała wiedzę i siłę.

Wszyscy mówcy gorąco poparli projekt konstytucji.

Ogółem na posiedzeniu czwartkowym przemawiało 30 deputowanych. W piątek będzie kontynuowana dyskusja nad referatem Lu Szao-tsi.

Terror kuomintangowców na Taiwanie

PEKIN. **Agencja Nowych Chin podaje z Fuczou:**

Osoby, którym udało się zbiec z Taiwanu, opowiadają, że banda Czang Kai-szeka przekształciła tę wyspę w potężny obóz koncentracyjny.

Dziennik „Fucziańżibao" stwierdza, że więzienia na Taiwanie są przepełnione Bandyci czangkaiszekowscy dopuszczają się masowych morderstw na uwięzionych, zupełnie niewinnych ludziach. W obozie koncentracyjnym Nethu w Taibee gdzie przebywał autor artykułu, ponad 30 więźniów było umieszczonych w celi o wymiarze 6 na 3 m. W wyniku straszliwych warunków panujących w więzieniach, wśród więźniów szerzą się różne choroby. Więźniów, którzy nie wytrzymują okropnych warunków, morduje się bezlitośnie.

Mimo bestialskiego terroru ludność Taiwanu kontynuuje walkę. Na słupach telegraficznych ukazują się plakaty ze słowami: „Śmierć zdrajcy Czang Kai - szekowi!", „Amerykanie, precz z Taiwanu!".

Zakończyła się 4-letnia kadencja Izby Ludowej NRD

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, 15 bm. odbyło się posiedzenie Izby Ludowej NRD, poświęcone omówieniu różnych spraw wewnętrznych. Było to ostatnie posiedzenie Izby Ludowej NRD przed wyborami w dniu 17 października br., posiedzenie, które zakończyło 4-letnią kadencję tego organu ustawodawczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przemawiając na posiedzeniu Izby jej przewodniczący dr Johannes Dieckmann podkreślił, że Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej w czasie swej 4-letniej kadencji broniła interesów całego narodu niemieckiego. Mówiąc o wielkim rozwoju ekonomicznym i kulturalnym NRD w ciągu ubiegłych czterech lat, dr Dieckmann wyraził gorące podziękowanie Związkowi Radzieckiemu i wszystkim państwom obozu pokoju i demokracji za pomoc udzieloną NRD.

Zamknięcie Targów Lipskich

BERLIN. **Ministerstwo Handlu zagranicznego i międzystrefowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikowało komunikat o zamknięciu w dniu 15 bm. Międzynarodowych Targów Lipskich.** Targi Lipskie 1954 roku przyczyniły się do rozszerzenia stosunków handlowych NRD i spełniły ważną rolę pomostu w handlu między Wschodem a Zachodem.

Komunikat stwierdza m. in., że dotychczasowe transakcje NRD na Targach zamykają się sumą 2.437 miliarda rubli, tj. o 109 proc. więcej niż w 1953 r.

Amnestia dla greckich więźniów politycznych to żądanie narodu

PARYŻ. Jak donoszą z Aten, bohater narodowy Grecji Manolis Glezos po zwolnieniu z więzienia odwiedził kancelarię pałacu królewskiego, rząd grecki, partie opozycyjne, przywódców organizacji społecznych oraz redakcje dzienników i przekazał im memorandum w sprawie „konieczności udzielenia amnestii więźniom politycznym". „W imię ludzkości i cywilizacji — głosi memorandum — wzywam do położenia kresu tragedii, która trwa już w kraju wiele lat".

„Amnestia — to żądanie narodu" — podkreśla memorandum.

1800 osób zginęło w Algerze

PARYŻ. Według doniesień z Orleansville (Alger) ostateczna lista zabitych podczas katastrofalnego trzęsienia ziemi obejmie przypuszczalnie około 1.800 osób. W czwartek odczuto w Orleansville dwa nowe wstrząsy. Zawalił się jeden dom w pobliskiej wiosce Monte-Notte.

Ustąpienie członka amerykańskiej komisji do spraw energii atomowej

NOWY JORK. **Rząd amerykański podał do wiadomości, że dr Henry Smith ustąpił ze stanowiska zajmowanego w amerykańskiej komisji do spraw energii atomowej.**

Dr Smith był jedynym członkiem tej komisji, który w czerwcu br. zaprotestował przeciwko zwolnieniu dr Openheimera ze stanowiska doradcy amerykańskiej komisji do spraw energii atomowej pod pretekstem działania na szkodę bezpieczeństwa państwa.

PROGRAM RADIOWY

18 WRZEŚNIA 1954 R.

(SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 7.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka poranna, 5.48 Gimnastyka, 6.15 „Z piosenką do pracy", 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgł. Szczecińskiej PR pod dyr. Władysława Górzyńskiego, 7.15 Mozaika muzyczna, 8.00 Muzyka polska, 9.00 Dla klas IV — słuchowisko Jadwigi Jaroszowej pt. „Z kompasem w ręku", 9.20 Koncert solistów, 10.00 Muzyka ludowa, 10.30 Muzyka symfoniczna, 11.05 Dla klas V, VI i VII audycja słowno-muzyczna w oprac. Franciszka Jasionowskiego pt. „Szkolne chóry śpiewają", 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Kwadrans piosenek, 12.25 „Na swojską nutę" gra Zespół Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna w oprac. Janiny Krzywopiszyny pt. „Dzieci przed mikrofonem", 16.05 Utwory skrzypcowe w wyk. Ireny Dubiskiej, 16.20 Koncert rozrywkowy muzyki radzieckiej, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry Rozgł. Śląskiej PR pod dyr. Jana Liersza, 18.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Sekstetu PR, 18.40 „Korespondenci sportowi donoszą", 18.50 „Przy sobocie po robocie", 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Muzyka taneczna, 21.50 Felieton, 22.00 Dziennik sportowy, 22.10 Muzyka taneczna, 22.30 Radziecka muzyka operetkowa, 23.05 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

BRATERSTWO WOLNYCH

DŁUGA i ciężka była droga narodów Ukrainy i Białorusi do dni ostatecznego zjednoczenia. Prowadziła ona przez uporczywą walkę z upokorzeniem, wyzyskiem i uciskiem, z „krwawymi łzami opłakaną polityką magnacką" — jak pisał Bolesław Prus.

Żyzne i bogate ziemie ukraińskie, lud pracowity i utalentowany — od wieków nęciły apetyty polskich feudałów, a później obszarników i kapitalistów. Aby umożliwić sobie grabież ziem ukraińskich i białoruskich, krwawo dławili wszelkie dążenia ludu tych ziem do wolności i swobody.

W walce o swe wyzwolenie narody — ukraiński i białoruski, miały szczerego przyjaciela w ludzie rosyjskim. Był nim również lud polski, równie mocno odczuwający bat jaśniepanów. Wspólna walka ludów — polskiego, ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego o wyzwolenie — rozwijała się przez całe wieki. Rozwijała się wbrew zaciekłemu oporowi klas posiadających tych narodów.

Ukoronowaniem walki bratnich narodów, narastającej solidarności mas ludowych stał się zwycięski Październik i powstanie ZSRR — pierwszego w świecie kraju, który stał się rodziną wolnych, równouprawnionych i związanych braterstwem narodów.

Dzięki zwycięstwu Wielkiego Października Polska odzyskała niepodległość w 1918 roku. Kapitaliści i obszarnicy — po ustanowieniu swej władzy — nie zerwali z hańbiącymi tradycjami Wiśniowieckich i Potockich. Zagarnęli przemocą prastare ziemie ukraińskie i białoruskie, gdzie posiadali wielkie magnackie fortuny. Burżuazyjno-obszarnicze rządy Polski przedwrześniowej oddając na pastwę imperializmu niemieckiego rdzennie polskie ziemie na zachodzie — oparły swą władzę na wyzysku polskich mas pracujących, na imperialistycznej grabieży zachodnich ziem Ukrainy i Białorusi.

Przez cały okres 20-lecia ciemiężyciele ludu polskiego stosowali straszliwy terror wobec ludności zachodniej Ukrainy i Białorusi, tłumiąc wszelkie przejawy walki narodowo-wyzwoleńczej, kierowanej przez komunistów. Krwawy strażnik folwarków pańskich na Wołyniu, gen. Olszewski, bezwstydnie pisał:

„W strachu przed karzącym ramieniem rządu lud tamtejszy jest wychowany i tylko taki rząd może być pewnym autorytetu, który potrafi być surowym... Nie cofnąłbym się przed stosowaniem sądów doraźnych i szubienicy".

Najlepsi synowie narodu polskiego solidarnie z narodem ukraińskim i białoruskim, walczyli przeciwko tej brutalnej, barbarzyńskiej polityce polskiej burżuazji wobec bratnich narodów. Na czele tej walki stała Komunistyczna Partia Polski. Już na I Zjeździe potępiła ona ostro **„morderczą wojnę w Galicji wschodniej i na Ukrainie, przeciw chłopom i robotnikom, w obronie polskich magnatów i majątków ziemskich".**

KPP wskazała, że:

„Nie masz rzetelnej wolności ludu polskiego bez zupełnej wolności ludów podbitych".

KPP wskazywała narodowi polskiemu, że imperialistyczna polityka polskiej burżuazji i obszarnictwa, polityka wrogości do Kraju Rad, przekształca nasz kraj w posłuszne narzędzie mocarstw zachodnich, a zwłaszcza hitlerowskich Niemiec, co prowadzi naród do niechybnej katastrofy.

Wrzesień 1939 roku miał przynieść, jakże bolesne potwierdzenie tego ostrzeżenia...

Nieodwracalność klęski wrześniowej przesądzona została jeszcze na długo przed wybuchem wojny. Przesądziła o tym zdradziecka, antynarodowa, prohitlerowska polityka Piłsudskich i Becków. Przesądziła o tym polityka rządów mocarstw zachodnich, które pragnęły skierować hitlerowską agresję na wschód. Jeszcze jedną zapłatą za to miała być — po Austrii i Czechosłowacji — Polska.

Polityka, która uratowała Polskę

ZSRR konsekwentnie walczył o bezpieczeństwo narodów, ostrzegał naród polski przed zgubną i zdradziecką polityką burżuazji, a w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa — proponował Polsce wydatną pomoc. Jednak klika sanacyjnych zdrajców do końca wierna prohitlerowskiej polityce, uparcie odmawiała przyjęcia wszelkiej pomocy, sabotując wysiłki radzieckie w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa narodów.

Związek Radziecki prowadził zawsze konsekwentną politykę pokoju. Wyrazem tej polityki było również stanowisko wobec zagrabionych przez polskich jaśnie panów prastarych ziem Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Rząd radziecki uważał, że sprawę tych ziem można i trzeba rozstrzygnąć sprawiedliwie drogą pokojową.

W połowie września 1939 roku państwo sanacyjne już nie istniało. Armia polska została rozbita.

Nie było już w Polsce żadnej zorganizowanej władzy. Prezydent, ministrowie, generałowie, wojewodowie, dygnitarze i ich rodziny, zdezerterowali w panicznym pośpiechu.

Gdy państwo sanacyjne legło w gruzach pod ciosami armii Hitlera — rząd radziecki podjął decyzję: powstrzymać dalszy marsz hitlerowskich dywizji, uchronić przed hitlerowcami Zachodnią Ukrainę i Białoruś. 17 września 1939 roku Armia Radziecka wkroczyła na teren tych ziem, niosąc wyzwolenie Ukraińcom i Białorusinom, czyniąc zadość sprawiedliwości dziejowej przez przyłączenie tych terenów do ich macierzystych republik.

Historia lat następnych potwierdziła doniosłość decyzji z 17 września. Akt ten — obok sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestii narodowej na tych ziemiach — powstrzymał marsz hitlerowców i dał możność uformowania obronnego frontu wschodniego, jeszcze przed napaścią hitlerowską na Kraj Rad.

„Cóż by się stało — czytamy w oświadczeniu Radzieckiego Biura Informacyjnego pt. „O fałszerzach historii" — **gdyby Związek Radziecki nie utworzył frontu „wschodniego" jeszcze przed napadem niemieckim? Cóż by się stało, gdyby ten front nie przebiegał wzdłuż linii Wyborg — Kowno — Białystok — Brześć — Lwów, lecz wzdłuż starej granicy na linii: Leningrad, Narwa, Mińsk, Kijów? Pozwoliłoby to Hitlerowi wygrać setki kilometrów terenu, w rezultacie czego nastąpiłoby przybliżenie frontu niemieckiego o 200 do 300 km do Leningradu, Moskwy, Mińska, Kijowa i zwiększyłoby się znacznie tempo posuwania się Niemców w głąb ZSRR. Przyspieszyłoby to również upadek Kijowa i spowodowałoby zajęcie Moskwy przez Niemców oraz Leningradu przez połączone siły niemiecko - fińskie. Wszystko to z kolei zmusiłoby Związek Radziecki do długotrwałych działań defensywnych i dałoby Niemcom możliwość przerzucenia ze wschodu 50 dywizji dla dokonania desantu na Wyspy Brytyjskie i wzmocnienie frontu niemiecko - włoskiego w rejonie Egiptu...**

W rezultacie wojna trwałaby co najmniej o dwa lata dłużej i miast zakończyć się w 1945 roku, ciągnęłaby się do roku 1947, jeśli nie dłużej".

Tak więc, wyzwolenie Zachodniej Ukrainy i Białorusi we wrześniu 1939 roku miało ogromne znaczenie nie tylko dla obrony Kraju Rad, ale i dla wszystkich narodów, które walczyły przeciw najeźdźcom hitlerowskim. Historia lat następnych zdemaskowała więc haniebne kłamstwo reakcji na temat „ciosu w plecy". Historia potwierdziła, że był to celny cios, cios w śmiertelnego wroga Polski — w hitleryzm.

Musiał to przyznać nawet tak daleki od sympatii dla kraju socjalizmu, człowiek, jak Winston Churchill.

„Armie rosyjskie — mówił on w przemówieniu radiowym 1.X 1939 roku — musiały znaleźć się na tej linii (na linii Bugu — dop. J. B.) ponieważ było to nieodzowne dla zapewnienia Rosji bezpieczeństwa w obliczu groźby niemieckiej. W każdym razie pozycje są zajęte i utworzony jest front wschodni..."

Wkroczenie wojsk radzieckich na ziemie ukraińskie i białoruskie przyczyniło się nadto w poważnej mierze do tego, że w parę lat później, obok dywizji radzieckich — wyzwalały Polskę oddziały odrodzonego wojska polskiego, że raz na zawsze zamknięty został powrót do Ojczyzny zdrajcom narodu, niesławnym bohaterom szosy zaleszczyckiej.

Dlaczego tworzono kłamstwa?

SANACYJNI grabarze Polski, wierni pomocnicy śmiertelnego wroga narodu polskiego — hitlerowców, rozpuścili kłamliwą wersję, że ewakuacja rządu do Rumunii nastąpiła rzekomo na skutek wkroczenia Armii Radzieckiej na teren Zachodniej Ukrainy i Białorusi.

Jak dalece kłamstwo to było szyte grubymi nićmi, świadczą pamiętniki Sławoja-Składkowskiego. Przecież — jak opisuje pan Sławoj — prezydent Mościcki już 14 września podziwiał nadgraniczne tereny Rumunii z okien dworku w Załuczu. Przecież już 15 września pan Składkowski — premier uciekającego w dzikim popłochu rządu, narzekał, że skończyło się już rządzenie, że „nie ma o co rąk zaczepić".

Zresztą, zacytujemy jeszcze bardzo kompetentnego dygnitarza sanacyjnego, naocznego świadka i uciekiniera — w jednej osobie, pana Pobóg-Malinowskiego.

„Sprawa przeniesienia władzy Rzeczypospolitej — pisze on — na zachód na teren aliantów nie zadecydowała się w Kutach (miejscowość nad granicą rumuńską — dop. J. B.) w ostatnich dniach czy godzinach pobytu na ziemi polskiej. Bynajmniej! Kwestia ta niezwykle ciężka w swej treści, przykra, bolesna (ciężko im było odchodzić — dop. J. B.) jakżeż tragiczna — była omawiana już na początku drugiego tygodnia wojny. W pewnych bardzo poufnych nie naradach, ale szerszych wymianach zdań, już w dniu 9 września kampanię w Polsce uważano za przegraną".

Oto jak wyglądała rzeczywistość. Do czego więc były potrzebne reakcji polskiej te haniebne kłamstwa? Co chciała osiągnąć przy ich pomocy?

Sanacyjni grabarze Polski, sądzili, że uda im się usprawiedliwić swą zdradziecką rolę w zaprzedawaniu Polski Hitlerowi i paniczną ucieczkę w tragicznych dniach września.

★

Niedobitki bohaterów szosy zaleszczyckiej przebywające dziś na emigracji, usiłują jeszcze często wygrzebywać z arsenału dawnych oszczerstw i kłamstw i te, które stworzono w odpowiedzi na historyczny akt z 17 września 1939 roku. I dziś — tak jak w tragicznych dniach września — czynią to nie bez celu. Chcieliby podważyć jedność naszego narodu, uśpić jego czujność wobec nowej groźby odrodzenia się militaryzmu niemieckiego pod troskliwą opieką imperialistów zachodnich.

Lecz naród polski, mając za sobą bolesne doświadczenie rządów zdrady narodowej, umie odróżnić prawdę od kłamstwa. I nie ma prawdziwego patrioty polskiego, którego by nie napawał radością fakt, że ziemie Zachodniej Ukrainy i Białorusi zrzuciły z siebie raz na zawsze wyzysk i ucisk polskich obszarników i zjednoczyły się z macierzystymi republikami Wielkiego Kraju Rad.

Polska Ludowa raz na zawsze odcięła się od haniebnych tradycji jaśniepańskich grabieży na ziemiach Ukrainy i Białorusi. Naród polski wie, że ci sami feudałowie, a następnie obszarnicy i kapitaliści, którzy go uciskali, wyzyskiwali i zdradzali — ci sami nie uznawali prawa narodów ukraińskiego i białoruskiego do samostanowienia, nie uznawali kultury, sztuki, nauki, języka tych narodów. Ci sami, wbrew żywotnym interesom naszych bratnich narodów, w imię swych majątków, siali nienawiść między naszymi narodami.

„Zawsze rozumieliśmy — pisze wybitny syn Ukrainy — Aleksander Korniejczuk — **że utalentowany, bohaterski naród polski, naród, który stworzył wielkie dzieła kultury, daleki był zawsze i obcy imperialistycznym ideom chciwych obszarników".**

I dziś ożyły piękne tradycje braterstwa narodów polskiego, ukraińskiego i białoruskiego, które walczyły przeciw wspólnemu ciemiężcy.

Jednym z fundamentów tego braterstwa był akt z 17 września 1939 r.

„Złączenie się z macierzą ziem ukraińskich — pisze Bolesław Bierut — **czyniąc zadość sprawiedliwości dziejowej, położyło kres wielowiekowemu uciskowi mas ukraińskich, stało się jedną z ważnych przesłanek późniejszego zwycięstwa nad wspólnym wrogiem narodu polskiego i ukraińskiego — hitlerowskim faszyzmem. Dzięki temu rozpoczęła się nowa era w stosunkach między naszymi narodami, która przekreśliła na zawsze dawne spory i właśnie wprowadzając na ich miejsce stosunki bratniej przyjaźni i serdecznej współpracy dla wspólnego dobra".**

J. BŁACH.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Obiecujący start pięściarzy w Sofii

Polska — Bułgaria 18:2

SOFIA, 16. IX — We czwartek rozpoczął się w Sofii wielki międzynarodowy turniej pięściarski z udziałem 6 państw: ZSRR, Polski, NRD, Węgier, CSR i Bułgarii. Turniej ten oceniany jest przez fachowców jako jedna z poważniejszych prób czołowych pięściarzy ZSRR i krajów demokracji ludowej przed mistrzostwami Europy, które odbędą się na wiosnę przyszłego roku w Berlinie.

Pierwszy dzień turnieju przyniósł spotkania reprezentacji Węgier z Czechosłowacją i Polski z Bułgarią.

Turniej w Sofii zainaugurowało o godz. 17.30 spotkanie Węgry — Czechosłowacja. Zwyciężyli Węgrzy 12:8. Byli oni zespołem bardziej wyrównanym bez rażąco słabych punktów. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują Plachy, który pokonał wicemistrza Europy Koutnego, Raduly oraz mimo porażek Varga i Budai.

W drużynie CSR bardzo dobrze wypadł agresywny Ivanusz, który stoczył najładniejszą walkę meczu z Budaiem. Słabo wypadli mistrz olimpijski Zachara, który stosunkiem głosów 2:1 pokonał Kellnera oraz Torma, który z trudem pokonał Szilvassi. Były mistrz olimpijski walczył w wadze półciężkiej. Wyniki walk w kolejności wag (na pierwszym miejscu pięściarze węgierscy): **D. Szabo** pokonał Szymko. Wagner uległ **Majdlochowi**, **Varga** wypunktował Dubovsky'ego, Kellner przegrał z **Zacharą**, Budai przegrał z **Ivanuszem, Doeri** wypunktował Kalsara, **Raduly** wygrał przez poddanie się po drugiej rundzie Janszta, **Plachy** wygrał z Koutnym, Szilvassi przegrał z **Tormą, Szabo** wygrał nieznacznie z Nemetem.

W drugim spotkaniu międzynarodowego turnieju bokserskiego Polska pokonała wysoko Bułgarię 18:2.

Wyniki walk w kolejności wag: **Kukier** zwyciężył Acharowa, **Murawski** pokonał Sławowa, **Soczewiński** wypunktował Giulewa, **Niedźwiedzki** wygrał przez poddanie się w 3 rundzie Capriliana, **Kudłacik** zwyciężył Iwanowa, **Drogosz** wypunktował Sarderiana, **Pietrzykowski** pokonał Kostowa, Piórkowski przegrał ze **Stankowem, Grzelak** wygrał z Andrejewem, **Węgrzyniak** pokonał Nikołowa.

W odróżnieniu od meczu Węgry — CSR, który był bardzo zacięty, spotkanie Polska — Bułgaria było mniej ciekawe. Polacy mieli zdecydowaną przewagę techniczną i mimo że wyraźnie oszczędzali się, wygrywali swe walki wysoko. Z 9 zwycięzców jedynie Pietrzykowski wygrał swą walkę stosunkiem głosów 2:1.

Polacy zrobili doskonałe wrażenie. Publiczność bułgarska gorąco oklaskiwała doskonałych technicznie Polaków. Mecz Polska — Bułgaria w przeciwieństwie do meczu CSR — Węgry nie przyniósł ani jednej kontuzji. Dzięki zdecydowanemu zwycięstwu nad Bułgarią Polacy stali się jednym z faworytów turnieju.

★

W następnych dniach turnieju odbędą się spotkania:

17 bm. piątek ZSRR — Węgry, CSR — NRD

18 bm. sobota: **ZSRR — Polska**, Bułgaria — NRD

19 bm. niedziela: ZSRR — CSR, Bułgaria — Węgry

20 bm. poniedziałek: Bułgaria — CSR, **NRD — Polska**

21 bm. wtorek: ZSRR — NRD, **Polska — Węgry**

22 bm. środa: **Polska — CSR**, Węgry — NRD, ZSRR — Bułgaria.

Motocykliści wyjeżdżają do ZSRR na wielki międzynarodowy motocross

Na międzynarodowy motocross do Związku Radzieckiego wyjeżdża 17 bm. reprezentacja Ligi Przyjaciół Żołnierza. Kierownikiem ekipy jest przedstawiciel Zarządu Głównego LPŻ — Władyka. W jej skład wchodzą dwie zawodniczki Calewska i Kobusowa, które startować będą w kat. maszyn 125 ccm na trasie 50 km oraz ośmiu zawodników: Kupski i Potocki w kat. 125 ccm, Kuroczko i Hofman w kat. 350 ccm, Kwiatkowski i Szarle w kat. 500 ccm oraz Bączkowski i Kozłowski w kat. maszyn z wózkami.

Mężczyźni startować będą na dystansie 100 km. w niedzielę 26 bm. w konkurencji drużynowej i 29 bm. w indywidualnej.

W zawodach oprócz Polaków i gospodarzy wezmą udział motocykliści CSR, Rumunii, NRD i Bułgarii.

CWKS zaczyna grać i wygrywać

W czwartek 16 bm. na stadionie WP w Warszawie rozegrano zaległe spotkanie o mistrzostwo I Ligi piłkarskiej między CWKS a Górnikiem Radlin. Po ciekawej grze zwyciężył CWKS — 4:1 (1:1). Cztery bramki zdobył Pohl, a bramka dla Górnika padła ze strzału samobójczego.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny: 8 76 61. Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji 8 02 89. Dział Koresp. i Listów 8 07 82. Kier. Administracji 8 02 56. Red. nocna centr. DSP 8 22 01 wewn. 101 6 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn.: 65. SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

A B 1 2 3 4 5 6 5-B-19777